Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ. CZWARTEK, 13-GO GRUDNIA 1928 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 343

SPÓR POLSKO-LITEWSKI

na forum rady Ligi narodów.

Litwa nie chce się zrzec biernego oporu wobec Polski.— Min. Zaleski odpiera nieuzasadnione zarzuty Waldemarasa.

Lugano, 12 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Nowy sprawozdawca rady w sprawie polsko-litewskiej, przedstawiciel Hiszpanji Quinones de Leone złożył dziś radzie raport o stanie stosunków polsko-litewskich.

Po przemówieniu sprawozdawcy zabrał głos premjer Waldemaras, aby w pierwszem krótkiem, bo tylko pół godziny trwającem przemówieniu wskazać na różnice zachodzące między polskim a litewskim protokułem konferencji litewskiej, które dowodzą znaczenia różnic dla samej sprawy.

P. minister Zaleski w krótkiej odpowiedzi przypomniał radzie, że już 24 listopada przesłał przez swego sekretarza protokół do Kowna, i że pan Waldemaras w ciągu 10 dni nie znalazł ani chwili czasu, ani też dobrej woli, dla uzgodnienia i podpisania tekstu.

Przewodniczący rady Briand oświadcza w tem miejscu, że rada nie przywiązuje większej wagi do spraw natury formalnej, natomiast gotowa jest wysłuchać wyjaśnień odnoszących się do samej sprawy.

Po tej interwencji przewodniczącego rady zabrał głos ponownie p. Waldemaras, przyczem zebrani musieli wysłuchać półtoragodzinnego przemówienia, stanowiącego powtórzenie wszystkich jego, **dobrze znanych już dawnych argumentów jurystycznych w nawiązaniu do traktatu suwalskiego, akcji Żeligowskiego i t. d.**

Waldemaras odczytał również artykuł z „Le Monde slave" na potwierdzenie słuszności jego poglądów, że **konflikt polsko-litewski trwa już od wieków i, że nie może przeto rada spodziewać się, aby udało się jej zlikwidować ten konflikt w ciągu paru miesięcy.**

P. Waldemaras zaznaczył, że Litwa nie może mieć żadnego zaufania do Polski, powołując się przytem na przesłanki historyczne. **Litwa obawia się z tych względów Polski i zmuszona jest przeto szukać oparcia i gwarancji na zewnątrz.** W końcu swego przemówienia wyraził p. Waldemaras pogląd, że rokowania bezpośrednie z Polską przyniosły już dotychczas bardzo poważne rezultaty, pokój bowiem został utrzymany i zawarta została umowa o ruchu pogranicznym.

W czasie swego przemówienia p. Waldemaras ku ogólnej uciesze pokazywał członkom rady pocztówki skonfiskowane przez cenzurę litewską, a nadesłane jakoby z Niemiec. Pocztówki, mające jakoby ośmieszać politykę rządu litewskiego i jego szefa, są zdaniem p. Waldemarasa, dowodem przewrotności polityki polskiej, która czyha na zgubę Litwy.

W odpowiedzi na długie przemówienie p. Waldemarasa zabrał głos minister Zaleski, który wygłosił krótką replikę, zaznaczając zgóry, że niema zamiaru powtarzać historji powszechnej, począwszy od czasów egipskich.

P. Waldemaras zastosował w swem przemówieniu dawną taktykę — oświadczył min. Zaleski, polegającą na tem, że **imputuje on Polsce robienie rzeczy,, o których Polska wcale nie myśli, a potem atakuje ją za te rzekome zamiary.** Tak się rzecz miała z wytoczonym przez p. Waldemarasa argumentem, że Polska domaga się od Litwy zapłaty kosztów utrzymania armji Żeligowskiego.

Niczego podobnego Polska nigdy nie żądała, byłoby to bowiem oczywistym nonsensem. Dalej p. Waldemaras imputuje Polsce dążenie do przywrócenia granic z r. 1772.

Nikt odpowiedzialny za politykę rządu w Polsce nigdy takiego programu nie wystawiał, a ogólne przesłanki polityki polskiej są znane i wszyscy członkowie rady wiedzą dokładnie o tem, że

PRZEWODNIĄ MYŚLĄ POLSKI JEST UTRZYMANIE POKOJU I ŚCISŁE PRZESTRZEGANIE TRAKTATÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

Pan min. Zaleski oświadczył, że stwierdzając w swem końcowem przemówieniu w Królewcu niepowodzenie rokowań polsko-litewskich, nie twierdził on bynajmniej, że Liga narodów poniosła tam klęskę, stwierdził bowiem on tam jedynie niepowodzenie konferencji królewieckiej, za które w żadnym wypadku nie może być odpowiedzialna Liga narodów.

Mimo, iż rokowania między Polską a Litwą trwały okrągły rok, to jednak w ciągu tego roku poglądy litewskie nie uległy żadnym zmianom, na dowód czego p. min. Zaleski przytoczył notę p. Waldemarasa do min. Zaleskiego w Królewcu w dn. 6 listopada, a więc w blisko rok po rezolucji rady z roku zeszłego, w której to nocie p. Waldemaras podkreślił, że rząd litewski nie zamierza zrzec się biernego oporu wobec Polski. P. min. Zaleski stwierdził wobec tego, że prowadzone przez rok rokowania polsko-litewskie nie doprowadziły do realizacji zaleconej przez zeszłoroczną rezolucję rady bonne entente, czyli dobrych sąsiedzkich stosunków, bowiem wbrew poglądom p. Waldemarasa nie można uważać umowy o małym ruchu granicznym, dotyczącej tylko uprawy roli na gruntach przeciętych granicą, za osiągnięcie bonne entente.

P. min. Zaleski zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że nadszedł moment, w którym rada, celem wykonania swego zeszłorocznego zalecenia, winna stosować środki, któremi rozporządza, a mianowicie udzielić stronom pomocy swych organizacji technicznych.

Po przemówieniu min. Zaleskiego wywiązuje się wzajemna polemika między min. Zaleskim a p. Waldemarasem.

Wreszcie przewodniczący Briand prosi referenta Quinones de Leona, aby opracował nowe sprawozdanie o całej sprawie, co sprawozdawca obiecuje uczynić.

Dalsza dyskusja została odroczona na jutro przed południem

Komisja ekspertów

zajmie się usunięciem przeszkód w ruchu granicznym między Polską a Litwą?

Lugano, 12 grudnia.

Zainteresowanie pracami rady Ligi narodów naogół jest bardzo słabe. W kołach sekretarjatu Ligi panuje przekonanie, że należy spodziewać się ustanowienia komisji ekspertów, którąby się zajęła zbadaniem trudności, uniemożliwiających dotychczas zaprowadzenie komunikacji kolejowej bezpośredniej i tranzytowej pomiędzy Polską a Litwą. — Premjer litewski Waldemaras, który dopiero wczoraj przybył do Lugano, oświadczył wieczorem przedstawicielom prasy, że jest zdecydowany przeciwstawić się wszelkiemi rozporządzalnemi środkami takiej decyzji rady Ligi, i że będzie się starał wniosek o utworzenie komisji ekspertów z całą stanowczością obalić.

Beznadziejny stan zdrowia króla.

Infekcja ogólna rozszerza się.

LONDYN, 12 grudnia.

Jakkolwiek w stanie zdrowia króla Jerzego nastąpiła wczoraj wieczorem lekka poprawa, to jednak ogólny stan chorego jest uważany za bardzo poważny. Wszyscy czterej lekarze spędzili cały wieczór wczorajszy przy łożu chorego, a jeden z nich sir Stanley Hewitt pozostał na noc. Dzienniki londyńskie piszą już dziś wyraźnie o „beznadziejnym stanie" zdrowia króla Jerzego.

LONDYN, 12 grudnia.

Wszystkie pisma poświęcają artykuły wstępne powrotowi księcia Walji. „Times" pisze, że nawet w najlepszym razie, król Jerzy będzie musiał przez czas dłuższy się leczyć, wobec czego księciu przypadnie w udziale wybitna rola w życiu politycznem Anglji. Bezpośrednio po przyjeździe do Londynu ks. Walji udał się natychmiast do pałacu Bouckinghamskiego. Król Jerzy, który nie był powiadomiony o przyjeździe ks. Walji, poznał go natychmiast, gdy wszedł do pokoju i rozmawiał z nim przez parę chwil.

Wojna pomiędzy Boliwją a Paragwajem

Chile—sędzią rozjemczym.

Wiedeń, 12 grudnia.

Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że sytuacja w konflikcie między Boliwją a Paragwajem jest niezmieniona.

Wiadomości o kontr-ataku na port Waunardy okazały się fałszywe.

Port ten zajmują wojska paragwajskie i ściągają tam większe posiłki celem przeprowadzenia ewentualnego ataku.

Rząd boliwijski, który wczoraj w senacie i w izbie otrzymał votum zaufania wydał amnestję dla wszystkich więźniów politycznych tak, że wszyscy wychodźcy polityczni również mogą wrócić do kraju.

Wczoraj wszczęto kroki pojednawcze, tak, że istnieje nadzieja pokojowego załatwienia sporu. Szczególne znaczenie ma tutaj rezolucja konferencji panamerykańskiej, wyrażająca nadzieję, że oba państwa wyzyskają istniejące środki do pokojowego załatwienia konfliktu.

Chili oświadczyło gotowość objęcia roli sędziego rozjemczego w tym konflikcie.

Kellog wyraził nadzieję, iż konferencja panamerykańska spór między Boliwją a Paragwajem w najszybszym czasie zlikwiduje

Zamach na Hoovera

przygotowywano w Buenos Aires.

Buenos Aires, 12 grudnia.

Agencja Reutera podaje następujące szczegóły w sprawie wykrycia spisku, skierowanego przeciwko Hooverowi. Policja, która od pewnego czasu miała pod nadzorem szereg osób, podejrzanych o wrogi stosunek do Stanów Zjednoczonych, dokonała rewizji w ich domach, przyczem wykryte zostały bomby, rewolwery, zapasy dynamitu i amunicji oraz plan systemu linji kolejowych.

Policja przypuszcza, że

ZAMIAREM ZAMACHOWCÓW BYŁO UMIEŚCIĆ BOMBĘ NA TORZE KOLEJOWYM

przed przejazdem pociągu wiozącego Hoovera, który ma tu przybyć w czwartek. Policja aresztowała dwie osoby. Znaczne siły policyjne wyznaczone zostały dla zapewnienia bezpieczeństwa Hoovera. Ambasadzie Stanów Zjednoczonych nie są znane szczegóły spisku, wie ona jednak, że policja roztoczyła baczny nadzór nad osobnikami, wrogimi Stanom Zjednoczonym na skutek sprawy Sacco i Vanzettiego oraz interwencji amerykańskiej w Nicaragui.

Kredyty dla rolników.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Dowiaduję się, iż Bank Handlowy w Warszawie uzyskał od konsorcjum banków zagranicznych kredyt specjalny w wysokości 2 mil. funtów szterlingów na udzielenie pożyczki pod zastaw zboża. Pożyczki udzielane będą w stosunku 50% wartości zboża w ziarnie lub w stosunku 35% wartości zboża niemłóconego, znajdującego się jeszcze w stertach. Oprocentowanie tych pożyczek wynosić będzie 10% rocznie. Petenci winni zwracać się do okręgowych oddziałów związku ziemian, które posiadają już odpowiednie druki i deklaracje do wypełnienia.

Imieniny pani marszałkowej Piłsudskiej.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Pani marszałkowa Aleksandra Piłsudska obchodziła w dniu wczorajszym imieniny. W Belwederze w ciągu całego dnia przewinęło się wiele osób z premjerem Bartlem na czele, które złożyły powinszowania solenizantce. Wśród gratulantów znaleźli się przedstawiciele rządu, korpusu dyplomatycznego, działaczów społecznych, przedstawiciele wojskowości i t. d. Premjer Bartel złożył wizytę pani marszałkowej około godziny 5 po poł.

40 milj. złotych wynoszą opłaty w procesie Radziwiłłów.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Przed kilkoma dniami podawaliśmy obszernie wiadomość o wytoczeniu procesu przez ks. Aleksandra Radziwiłła, pochodzącego z linji węgierskiej, książętom Albrechtowi i Januszowi Radziwiłłom o zwrot ordynacji nieświeskiej i ołyskiej. Dowiaduje się obecnie, że jest rzeczą wątpliwą czy proces ten dojdzie wogóle do skutku, albowiem według ostatnich obliczeń sama opłata stemplowa za wniesienie powództwa określona została na sumę 40 milj. zł., a to wobec olbrzymiej wartości zakwestjonowanego objektu. Poinformowani sądzą, że ks. Aleksander Radziwiłł nie zdobędzie się na zaryzykowanie tak wielkiej sumy.

— W Santa Anna zmarł w 85-ym roku życia dr. Georges Harding, ojciec zmarłego b. prezydenta Stanów Zjednoczonych. Dr. Harding walczył w wojnie domowej. Żonaty był dwukrotnie. Powtórny związek małżeński zawarł przed ośmiu laty.

— Pomiędzy Niemcami a Estonją wynikł nowy spór na tle rokowań handlowych. Niemiecki poseł dr. Schretter nagle wystąpił z nowemi postulatami, domagając się odszkodowań za ziemie wywłaszczone baronom niemieckim. E[illegible]

Sensacyjny proces dyplomatów w Warszawie.

Konsul polski w Kłajpedzie oskarżony o oszczerstwo.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj w sądzie warszawskim odbył się sensacyjny proces wytoczony przez byłego konsula polskiego w Kłajpedzie p. Kazimierza Mahlera swemu następcy na tej placówce p. Tad. Borkowskiemu, oraz całemu szeregu innych wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych a między innemi i byłemu konsulowi generalnemu p. Czudowskiemu o zniesławienie, polegające na tem, że **oskarżeni rozsiewać mieli o p. Mahlerze wiadomości, jakoby został on siłą rzeczy wyrzucony przez kosula Borkowskiego na schody z biura konsulatu polskiego w Kłajpedzie.**

Były konsul Mahler stwierdza, iż nie został wyrzucony za drzwi i dlatego rozpuszczanie o nim takich wieści, uważa za uwłaczające jego czci. Sala sądu warszawskiego przedstawiała na rozprawie niezwykle oryginalny widok, gdyż znaleźli się na niej prawie wszyscy wyżsi urzędnicy dyplomatyczni polscy, wezwani bądź w charakterze świadków, bądź też przybyli z ciekawości.

Konsul Borkowski zeznał, iż rzeczywiście wyrzucił konsula Mahlera w Kłajpedzie za drzwi, gdyż zachowanie się jego, po opuszczeniu placówki konsularnej było najzupełniej niedopuszczalne, a oprócz tego szkodziło interesom Polski za granicą. Były konsul Mahler bowiem po opuszczeniu swego stanowiska trudnił się handlem, a w prasie Prus Wschodnich ukazywały się o nim stale wiadomości, iż zajmuje się szmuglowaniem walut..

Proces toczył się w ciągu 2 godzin, a między innymi przesłuchany był przy drzwiach zamkniętych były płk. armji litewskiej p. Auksztulajtis, który znajdował się w Kłajpedzie, a następnie wydalony był z armji litewskiej i obecnie mieszka w Gdańsku.

Na wniosek adw. Paschalskiego, broniącego oskarżonych przez pana Mahlera urzędników dyplomatycznych — proces został odroczony celem wezwania nowych świadków.

Dyskusja nad budżetem min. spraw zagranicznych.

Poseł Kościałkowski domaga się zniesienia poselstwa w Lizbonie.

Warszawa, 12 grudnia.

Na popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej w dalszym ciągu trwała dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Referent poseł Kościałkowski wnosił o skreślenie sum na placówke w Lizbonie, z tem, aby kredyty te przeznaczyć na placówki w Chinach, a to w związku z koniecznością wzmożenia eksportu polskiego.

Wice-min. spraw zagranicznych p. Wysocki prosi o uchylenie tego projektu, gdyż placówka w Lizbonie jest konieczną, w Chinach zaś pnsiadamy przedstawiciela w Charbinie.

Następnie zabierał głos szereg mówców, poczem po replice p. wiceministra Wysockiego dalszą dyskusję odłożono do piątku, godziny 10½ poczem nastąpi głosowanie nad budżetem.

Kryzys i bezrobocie w Niemczech.

Deficyt budżetowy wynosi 700 miljonów marek.

Berlin, 12 grudnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Socjalistyczny „Abend" w artykule wstępnym stwierdza, iż kasy państwa są puste. Deficyt wynosi przeszło 700 miljonów marek.

Dziennik zaznacza, iż nie wolno wprowadzać dyktatury finansowej.

Czasy poprzednie, które były znacznie lepsze od obecnych, minęły.

Minister Hilferding i cały gabinet oraz Reichstag są odpowiedzialni za ten deficyt.

Nie wolno oszczędzać na wydatki, kulturalne i społeczne. Koniecznem jest obłożenie znaczniejszemi podatkami warstw posiadających.

Berlin, 12 grudnia.

Bezrobocie wzrasta w całym szeregu gałęzi przemysłu niemieckiego. Liczba bezrobotnych wynosi na dzień 30 listopada r. b. 1 miljon 30 tysięcy. Szczególnie szybko wzrosło bezrobocie w ostatnich dwuch tygodniach listopada. Fabryki przemysłu metalowego stopnio[illegible] uchamiaja się

Chłopi sowieccy szukają zboża w Polsce.

Wilno, 12 grudnia.

„Dziennik Wileński" przynosi wiadomość z pogranicza polsko-sowieckiego, iż władze KOP-u w ostatnich dniach zatrzymują znaczne ilości włościan rosyjskich, usiłujących przekroczyć granice. Między innymi w rejonie Iwieńca, Krasnego oraz Radoszkowic i Wielkich Chutor KOP zatrzymał 43 włościan usiłujących przekroczyć granicę celem zaopatrzenia się w zboże.

Hiszpanja zaprasza radę Ligi do Madrytu.

Lugano, 12 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Wobec faktu, że obecne posiedzenie rady Ligi narodów odbywa się w Lugano, a więc, że Genewa nie jest stałem miejscem posiedzeń rady, przedstawiciel Hiszpanji Quinones de Leon wystosował pismo do rady Ligi narodów, proponując, aby jedno z następnych posiedzeń rady w roku przyszłym odbyło się w Madrycie. W roku przyszłym, jak wiadomo, odbywać się będą w Hiszpanji dwie wystawy, a mianowicie w Sewilli i w Barcelonie, przeto rząd hiszpański chętnie widziałby w Madrycie członków rady Ligi, którzyby przy tej sposobności mogli zwiedzić obie wystawy.

Nacjonaliści berlińscy żądają wystąpienia Niemiec z Ligi.

Berlin, 12 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Organ hr. Westarpa „Keuzzeitung" domaga się przerwania rokowań prowadzonych w Lugano przez min. Stresemanna i rozważenia przez rząd niemiecki sprawy ewentualnego wystąpienia Niemiec z Ligi narodów, która zawiodła wszystkie nadzieje.

Dziennik twierdzi dalej, że przyśpieszenie konferencji min. Stresemanna i Chamberlaina jest skutkiem rozmowy pomiędzy min. Stresemannem i Grandim, która zaniepokoiła ministrów francuskiego i angielskiego.

⁂

Genewa, 12 grudnia.

Dziś wieczorem odbyła sie pomiędzy min. Briandem a min. Stresemannem niemal dwugodzinna rozmowa. Obaj mężowie stanu kontynuowali rozpoczętą w niedzielę wymianę poglądów na ostateczne załatwienie kwestji niemieckich spłat odszkodowawczych oraz poruszyli w głównych zarysach kwestję przedterminowej ewakuacji Nadrenji.

— Boliwja postanowiła zająć z powrotem swoje miejsce na konferencji panamerykańkiej, odbywającej się w Waszyngtonie.

Pytania, na które brak odpowiedzi.

W marcu 1922 r. rozegrała się w Londynie, na Rowning - Street, w salonach Foreing - Office scena niepozbawiona, a było to 4 lata po wojnie, pewnego symbolizmu.

Rada wielkiej Ententy obradowała, między innymi, nad kwestją pretensyj wysuniętych przez Grecję. Grecję w owym czasie popierał bardzo wydatnie b. premjer W. Brytanji, Lloyd George.

Otóż w obecności p. Lloyd George'a hrabiego Sforzy i Briand'a delegat Grecji, Calogeropoulos, bronił pretensji greckich do zaanektowania znacznej części wilajetu Smyrneńskiego. Grek popierał swe wywody przedstawiając wielką mapę wilajetu, upstrzoną czarnemi punktami!

— Widzicie panowie te czarne kółka i punkty, podkreślił trjumfująco Calogeropoulos, to są kolonje greckie!

— Ach tak! odparł Briand, ależ to nic trudnego! To się da łatwo zrobić..., co mówiąc, *umoczył pióro w kalamarzu i potrząsnął niem energicznie nad mapą, którą upstrzyło kilkanaście nowych kleksów.*

Lloyd George i Sforza wybuchnęli śmiechem.

Czarodziej z nad Tamizy sądził, że śmieje się ostatni. Od miesięcy szły z Anglji do Grecji ładunki „kul srebrnych" i okręty naładowane amunicją i bronią.

Epilog?

W październiku 1922 r. wojska Kemala - paszy pobiły na głowę armję grecką i wypędziły greków ze Smyrny, przydając dowcipowi Briand'a wymowne tło rzeczywistości.

Symbolicznemu gestowi Briand'a w Londynie towarzyszyła wcale realistyczna pomoc francuskich sztabowców dla dowództwa armji tureckiej.

Przez odwróconą lornetkę oglądany epizod „współpracy" wysokich aljantów nie traci nic na wyrazistości i wymowie, choć dzieli go od nas sześć lat dystansu.

⁂

Rok 1921. Konferencja rozbrojeniowa morska w Waszyngtonie. Stany Zjednoczone i Anglja dochodzą do kompromisu w kwestji budowy nowych twierdz pływających. Postanawiają utrzymać status quo, t. j. swą supremację na morzach. Ameryka, praktyczna i idealistyczna, spodziewa się, iż wzamian za swe ustępstwa w wyścigu o berło pani mórz, uzyska od Anglji odstępstwo od aljansu anglo - japońskiego, zahamowanie rozpędu marynarki Nipponu.

Do Waszyngtonu zjeżdża delegacja francuska z A. Sarraut na czele. Francuzi sądzą, iż zostaną tu arbitrami między obu wielkimi rywalami. Po przyjeździe, przekonali się, że tamci dwaj porozumieli się bez nich i przytem... o nich. Żądają od Francji ograniczenia łodzi podwodnych i lekkich krążowników.

— Przeciw komu myśli Francja zużytkować 90,000 ton swych łodzi podwodnych, których żądają jej rzeczoznawcy? — rzucił pytanie delegat Stanów Zjednoczonych, Hughes.

— Czy ja się pytam „przeciw komu" mają być te 525,000 ton okrętów bojowych amerykańskich? — odpalił A. Sarraut.

Epilog?

Francja obroniła swą tezę. Pakt waszyngtoński ograniczył tylko budowę wielkich pancerników. Ale ze zbrojeniami jak z burzliwym potokiem. Zatamowany w swem łożysku wzbiera, wylewa i przebija nowe łożysko. Pakt waszyngtoński stworzył istną furję wyścigu zbrojeń w dziedzinie krążowników o „dozwolonej" objętości 10,000 ton i potężnej artylerji (przykład najnowszy: niemiecki pancernik *A*).

Od paktu waszyngtońskiego upłynęło lat sześć. I oto najwybitniejszy fachowiec angielski do spraw morskich, Sir H. Russell, zadaje pytanie w swym artykule, mówiąc o nowym wielkim programie flotowym Stanów Zjednoczonych:

„Amerykanie dowodzą wciąż konieczności posiadania floty wojennej pierwszej klasy: ale nie mówią nigdy dlaczego"...

Dlaczego?

Symboliczne pytanie, na które każdy zapytany daje symboliczną odpowiedź, jak w r. 1922, w Waszyngtonie.

Dlaczego Stany Zjednoczone uznają za konieczne wydać 740 miljonów dolarów na zwiększenie swej floty wojennej?

Dlaczego Anglja i Francja (zapomniawszy o swych urazach waszyngtońskich) zawarły między sobą poufny pakt w sprawie podziału sił morskich?

Dlaczego „Times" z 24 listopada r. b. bagatelizował w artykule inspirowanym znaczenie i doniosłość cichego, ponownego układu anglo - japońskiego?

Przeciw komu?

Pytanie, na które każdy z partnerów gry światowej odpowiada tak, jak odpowiedział Sarraut Hughes'owi.

Odpowiedź — nie symboliczna — lecz realna przychodzi zwykle w momencie stawania się tego, co przygotowywało *wczoraj*. Idzie się ku *jutru* poprzez niewiadome, nie dające odpowiedzi, sfinksowe dzisiaj.

W. P.

Uporządkowany eksport świń

wpłynie dodatnio na bilans handlowy Polski.

Jeszcze przed wojną w Niemczech lubiano złośliwie Polskę określać jako kraj, gdzie dużo hoduje się świń, które polacy wywożą zagranicę, sami zaś żywią się kartoflami. Przesadzali niemcy w tem twierdzeniu, ale nie byli całkiem bez racji. Trzoda chlewna z Polski w całej zachodniej Europie była bardzo chętnie poszukiwana i nieźle płacona, co istotnie zachęcało naszych hodowców do podnoszenia tej gałęzi gospodarstwa i do masowego wysprzedawania świń zagranicę. **Przeciętnie wywożono przed wojną z b. Galicji i b. Kongresówki do samych Niemiec i Austrji około 3 miljonów sztuk rocznie.**

Po wojnie sytuacja w związku z rozpadnięciem się Austrji i przegraną Niemiec, oraz w związku **z panującymi we wszystkich niemal krajach,** za wyjątkiem Anglji, tendencjami osiągnięcia **samowystarczalności** w zakresie wyżywiania ludności, uległa gruntownej zmianie. Eksport nierogacizny z Polski natrafia stale na systematyczne przeszkody, co powoduje słabe zainteresowanie hodowców podnoszeniem hodowli świń, która od kilku lat staje się prawie że nieopłacalną.

Dla całokształtu naszych stosunków gospodarczych sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie, raz ze względu na bilans handlowy, powtóre dlatego, że od poziomu hodowli świń, przy naszym ustroju agrarnym, gdzie olbrzymią przewagę stanowią drobne gospodarstwa rolne — zależny jest w dużym stopniu także poziom hodowli bydła (produkcja nabiału i mięsa) i wogóle **poziom produkcji rolniczej i zwierzęcej.**

Polska mogłaby z łatwością wyprodukować rocznie około 15 miljonów sztuk świń, z czego przy zwiększonej nawet konsumcji wewnętrznej **mogłaby wywieźć zagranicę 7 do 8 miljonów sztuk, których przeciętną wartość możnaby obliczyć na sumę około półtora miljarda zł!**

Niestety, na przeszkodzie stoją trudne warunki zbytu, wskutek czego sam stan liczebny świń ulega ciągłym wahaniom. Obecnie posiadamy około 9 miljonów sztuk, z czego ponad 1 miljon wywozimy na rynki austrjackie (głównie Wiedeń) i czeskie.

Trzeba dodać, że wskutek wojny handlowej z niemcami, część tych świń dopiero okrężną drogą na Wiedeń i Pragę dociera do Niemiec. Mimo tych szalonych trudności wywiozła Polska w r. 1927 świń w stanie żywym i bitym za okrągłą sumę **300 miljonów złotych** co stanowi jedną **piątą część całego naszego eksportu.**

Należy przy tej okazji dodać, że z hodowlą świń wiąże się produkcja masła gdyż jak wiadomo, poważną pozycję w żywieniu trzody stanowi mleko odtłuszczone. Obecnie się to nie kalkuluje i dlatego, przy równocześnie wzrastającym popycie na masło zagranicą, produkt ten u nas znacznie podrożał. Tak więc nie mogąc w obecnych warunkach iść zbyt daleko z podniesieniem hodowli trzody chlewnej, nie możemy również spotęgować produkcji masła na które jest szeroki zbyt zarówno w kraju jak i zagranicą.

Trudności w wywozie trzody chlewnej stanowią nie tylko wspomniane już tendencje danych krajów do samowystarczalności i brak odpowiednich umów handlowych n. p. z Niemcami. **Potęgują je** w znacznym stopniu także nasi **eksporterzy** niezawsze do tego fachowo przygotowani i nie posiadający własnych kapitałów — którzy **w sposób niezorganizowany, często konkurując pomiędzy sobą, rzucają na rynek takie ilości towaru, które nie stoją w żadnym stosunku do zapotrzebowania danego rynku,** co siłą rzeczy obniża ceny powodując często dotkliwe straty i bankructwa.

Dlatego słusznie się stało, iż z inicjatywy rządu powstał **„Syndykat Polskiego eksportu Trzody"** w skład którego weszły zainteresowane organizacje eksportowe i rolnicze, oraz prywatni eksporterzy trzody chlewnej.

Syndykat miałby na celu zorganizowanie eksportu aby na przyszłość uniknąć szkodliwego chaosu w tej dziedzinie. Jego zadaniem będzie również zdobywanie nowych rynków zbytu i uniezależnienie wywozu od eksporterów zagranicznych co przyjdzie mu tem łatwiej, iż rząd na ten cel nie odmówi zapewne znaczniejszych kredytów. Syndykat będzie też musiał przestrzegać jakiegoś **standartu,** czego dotąd nie było, a także będzie musiał baczniejszą uwagę zwrócić na zdrowotność wywożonych sztuk aby się uchronić od zarzutów agrarjuszy zagranicznych, że **wywozimy sztuki chore zagrażające zdrowotności zwierząt w danych krajach.** Szczególnie czesi z tej racji czynili dotąd poważne trudności naszemu eksportowi świń i bydła.

Że syndykat taki zasadniczo był potrzebny, świadczy o tem wrogie stanowisko jakie wobec syndykatu zajęli **handlarze czescy, który z tego naszego bałaganu eksportowego ciągnęli znaczne zyski** ze szkodą dla naszych eksporterów i hodowców. Dość powiedzieć że n. p. w dn. 20 listopada b. r. wskutek nadmiernego dowiezienia nierogacizny z Polski do Wiednia (21,000 sztuk zamiast 10,000) doszło do takiego spadku cen, że **1 kg. żywej wagi sprzedawano w końcu** — w przerachowaniu na złote — **po 90 groszy,** podczas gdy u nas te same sztuki płacono po 1,80 do 2 zł. za 1 kg.!

Syndykat wyposażony jest w daleko idące przywileje. Oto w najbliższym już czasie ma się ukazać rozporządzenie nakładające wysokie cła od wywozu świń żywych i bitych, dochodzące do wysokości 50 proc. wartości towaru na naszych rynkach, co w zasadzie równa się zakazowi wywozu. Od tych ceł **zwolnione są** tylko **transporty wysyłane przez Syndykat,** a więc inni eksporterzy do handlu nierogacizną, względnie do eksportowania jej zagranicę, nie będą dopuszczeni. Syndykat zatem ma w swych rękach niejako monopol handlowania w tej branży z zagranicą.

Z tego jednakże nie są zadowoleni sami hodowcy, którzy przez usta posła Pluty (Stron. Chł.) zgłosili w Sejmie **nagły wniosek domagający się cofnięcia wszelkich przywilejów,** zniesienia **ceł** i pozostawienia nadal wolnego **handlu** nierogacizną. W kołach hodowców wysunięto wątpliwości czy działalność syndykatu okaże się pożyteczną, motywując, iż syndykat stawszy się dyktatorem cen na rynkach wewnętrznych, a nie mając równocześnie takiego przywileju na rynkach zagranicznych, zrujnuje konkurujących ze sobą drobnych handlarzy, a w konsekwencji spowoduje zniżkę ceny na rynkach miejscowych i zrujnuje także niezorganizowanych hodowców.

W wątpliwościach tych przejawia się w pierwszym rzędzie niechęć do wszystkiego co trąci monopolem. Istnieje obawa, iż lwią część ze swych obrotów syndykat będzie wydawał na cele administracyjne i biurokratyczne, **na tantjemy, renumeracje i sute wynagradzanie swoich prezesów i dyrektorów,** co siłą rzeczy poważnie obciążyć musi wysyłane transporty, a będąc dyktatorem, syndykat nie potrzebuje się też zbytnio liczyć z wydatkami, którymi może obciążać hodowców płacąc im niższe ceny za towar.

Niestety, opierając się na wielu przykładach z działalności różnych towarzystw i syndykatów nie można się dziwić tym zastrzeżeniom. Wszelako w tych warunkach innego wyjścia niema, nie można było bowiem obecnego stanu nadal pozostawiać, tembardziej, iż mógł on w końcu doprowadzić do całkowitego wypchnięcia nas z rynków zagranicznych. Jednakże na rząd spada teraz obowiązek dopilnowania aby podnoszone zarzuty i zastrzeżenia nie znalazły potwierdzenia w praktycznej działalności syndykatu, sam zaś syndykat winien dołożyć wszelkich starań, aby z powierzonego mu zadania wywiązał się ku pożytkowi państwa i ku wzmocnieniu naszego gospodarczego organizmu.

J. Cz.

Konstytucja gdańska

nie będzie zmieniona.

Gdańsk, 12 grudnia.

Dotychczasowe urzędowe obliczenie plebiscytu wczorajszego stwierdza, że na projekt koalicyjnych stronnictw środka i lewicy padło 56.487 głosów, na projekt stronnictw opozycyjnych prawicy padło 72.050 głosów. Jest to dowód, że bardzo poważna część zwłaszcza ludności robotniczej nie brała udziału w plebiscycie.

Dzienniki dzisiejsze przyznają, że brakujące jeszcze wyniki z kilku okręgów nie zmienią ostatecznego rezultatu plebiscytu, t. zn. plebiscyt nie udał się zupełnie. Konstytucja gdańska nie zostanie więc zmieniona, chyba, że w sejmie gdańskim znajdzie się jakakolwiek większość.

Udział w wyborach wynosił tylko 61 proc. Część centrowców i polacy wstrzymali się od głosowania.

Gdańsk, 12 grudnia.

„Danziger Ztg." omawiając wynik plebiscytu nie decydujący o zmianie konstytucji domaga się jednak, aby z głosowania ludności wyciągnięto pewne konsekwencje, a mianowicie, aby zmniejszono conajmniej liczbę posłów i senatorów w Gdańsku.

Czy „gwiazda" może być żoną

Nie wolno męża całować, tańczyć, jeść, rozmawiać.

Żywy manekin, który istnieje tylko dla filmu.

Jedno z pism francuskich zwróciło się do swych czytelników z pytaniem: jaki zawód kobiecy wydaje się im najlepszy i najbardziej godny zazdrości. Na dziesięć tysięcy nadesłanych odpowiedzi 9860 kobiet przyznało, że **najbardziej podoba się im karjera artystki filmowej.**

Stanie się to zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę, że kinematograf czyni kolosalne postępy, że niema miasteczka na kuli ziemskiej, gdzie nie byłoby kina, że wśród publiczności kinowej przeważają niewiasty, że **przepych strojów w filmach amerykańskich działa oszołamiająco, że gaże gwiazd filmowych sięgają fantastycznych sum, o których żadna kobieta w innym zawodzie nie mogłaby nawet marzyć.**

Niedawno rozmawiałem z pewnym jegomościem, utrzymującym bardzo bliskie stosunki ze światem filmowym.

— Byłem czwartym mężem pewnej znakomitej gwiazdy filmowej — zwierzał się przede mną mój znajomy — Czy zauważył pan, że **nikt tak często nie zmienia mężów jak gwiazdy filmowe.** Czy zastanawiał się pan kiedyś nad tem dlaczego tak się dzieje? I kto ponosi winę — on czy ona? Czy sądzi pan, że artystka filmowa jest złą żoną? Nie, są wśród nich świetne żony. Nie uwierzy pan, jaki to trudny zawód być zawsze piękną i jak to trudno być mężem kobiety, która zawód ten uprawia.

Nie mówię już o tem, że żeniąc się z niewiastą, której podobizny wiszą w wystawach sklepów na całym świecie, ma pan wrażenie, że to **nie jest pańska żona, lecz jakaś niezmiernie ważna pamiątka historyczna i że barbarzyństwem** jest zostawiać na niej ślady pocałunków. A przecież **każdy z nas chce mieć przedewszystkiem żonę, a nie kartę z powszechnej historji.**

Lecz przypuśćmy, że wkońcu można się do tego przyzwyczaić.

Ależ wyobraź pan sobie następującą sytuację. Przychodzi pan do domu, a żona wróciła dopiero z atelier filmowego. Leży na kanapie z zamkniętemi oczyma. W pokoju wszystkie story spuszczone. Nie może na pana spojrzeć, gdyż **oczy, nadwyrężone światłem, wymagają odpoczynku.** Ciało musi również odpocząć, a o nerwach niema mowy. Ona nie śmie drgnąć, nie wolno jej mówić — jutro znowu zdjęcia. Nie należy z tego wyciągnąć błędnego wniosku, że pana nie kocha, wręcz przeciwnie ona pana ubóstwia, lecz **podejść pan do niej nie może — bussiness befor all.**

Przy stole cierpi pan piekielne katusze. W kontrakcie jest zaznaczone, że żonie pańskiej nie może przybyć na wadze ani jednego grama. Podają panu do stołu szynkę, jajka, masło, ser, a żona pańska musi się zadowolić jednym bananem i pół szklanką harbaty. Skazany jest pan więc na przyglądanie się głodnej kobiecie, która nigdy nie może zaspokoić swego głodu. Wolno jej urządzać lukullusowe uczty, lecz sama nie może najeść się do syta. Nie mogąc patrzeć na jej męki, jada pan oddzielnie.

Potem — masaż i przygotowanie do nowej roli. Dla mnie — ani chwili czasu. Na pożegnanie całowała mnie lekko w czoło, mówiąc:

— Wiesz przecież, mój drogi... No bądź-że troszkę mądrzejszy..

Wieczorem, gdy wracałem do domu, leżała już w łóżku, ściśnięta gorsetem namaszczona kremem, wytatuowana szminką i karminem, bo tego wymagała jej uroda, za którą otrzymała pierwszą nagrodę i dzięki której dostała się na film.

Była taka zmęczona, że natychmiast zasypiała, mając przytem ogromnie zmartwioną minę.

Ona rzeczywiście bardzo się martwiła, gdyż kochała mnie i cierpiała niemniej ode mnie.

Nie mogła mi sprawić najmniejszego zadowolenia, nie mogła zjeść ze mną razem obiadu ani pójść na dancing.

Była ofiarą własnej piękności na wszystko miała gotową odpowiedź.

— Przecież wiesz, mój drogi... Bądź troszkę mądrzejszy...

Ludzie zazdrościli mi, uważali mnie za szczęśliwego człowieka, podczas gdy nie było nieszczęśliwszej pary na świecie niż my.

Chce pan wiedzieć jak to się skończyło? — ciągnął dalej mój znajomy — Otóż —po kilku latach takiego mączącego współżycia pewnego ranka, obudziwszy się wcześniej, skonstatowałem, że **obok mnie leży zwykła, starzejąca się niewiasta,** dla której gorset szminka i puder są rzeczami tak samo zbędnemi jak dla jej nieboszczki babki. Każde piękno ma swój kres.

Oczywiście, że nie uwierzyła mym słowom — która kobieta uwierzy odrazu w coś podobnego? — ale gdy spojrzała do lustra i ujrzała zmarszczki na twarzy, przygasłe oczy — nie może pan sobie wyobrazić, **jak wielka radość ją ogarnęła!** Nareszcie odzyskała wolność!

Tego samego dnia zerwała kontrakt. Zaczęła skakać po pokoju, nie troszcząc się ani o nerwy, ani o wygląd twarzy, siadła przy stole i poraz pierwszy od dłuższego czasu najadła się do syta, połykając chciwie najprostsze potrawy, o których tak marzyła, będąc najznakomitszą gwiazdą filmową.

Rzuciła mi się poraz pierwszy po ślubie w ramiona, całując bez wytchnienia i szeptała czule:

— Ach, jak cię kocham... Jak bardzo cię kocham...

Lecz wtedy, niestety, miała już pięćdziesiąt lat..

I poraz pierwszy tej nocy położyła się do łóżka bez gorsetu, bez biusthalterów, bez szminki i pudru — położyła się jak zwykły śmiertelnik, ciesząc się niezmiernie i odczuwając niewysłowioną rozkosz ze zwykłego sposobu życia.

Nie żyła jednak długo.

Wkrótce umarła wskutek skrętu kiszek.

Jej żołądek przyzwyczajony do ananasa i pół szklanki herbaty nie wytrzymał prostej, ludzkiej strawy.

L. M-ak.

Głęboko przejęci zgonem
B. P.
Kadysza Gilwana
wyrażamy szczere współczucie pozostałej rodzinie
KALISCY.

Walka z gruźlicą.

Kupujcie nalepki przeciwgruźlicze.

W Polsce umiera rokrocznie na gruźlicę około 70.000 mieszkańców. Liczba dosięga w przybliżeniu ¾ miljona. Niezliczone zastępy zagrożonych gruźlicą czekają pomocy. Gdy pomoc ta nie nadchodzi lub przychodzi zbyt późno, społeczeństwo ponosi wielką stratę, umiera bowiem najczęściej element najcenniejszy—młodzież. Wysiłki wychowania i kształcenia idą na marne.

Aby zapobiec dalszym klęskom gruźlicy, liczba poradni, sanatorjów i łóżek szpitalnych w Polsce musi wzrosnąć w porównaniu ze stanem obecnym conajmniej kilkakrotnie. Na cele powyższe niezbędne są wielkie fundusze. Jednem z poważniejszych źródeł tych funduszów we wszystkich krajach kulturalnych jest ofiarność publiczna, tembardziej, że gruźlica, jako choroba społeczna, wyjątkowo rozpowszechniona, wymaga materjalnych jak i moralnych wysiłków całego społeczeństwa.

W związku z powyższem polski związek przeciwgruźliczy pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Ignacego Mościckiego — urządza w całym kraju „Dni Przeciwgruźlicze" w okresie od 10 grudnia do 10 stycznia każdego roku, powołując do współpracy wojewódzkie komitety „Dni Przeciwgruźliczych".

Łódzki wojewódzki komitet pod protektoratem p. wojewodziny Wandy Jaszczołtowej i przewodnictwem p. dr. med. Stanisława Skalskiego zwraca się z apelem do ogółu obywateli: **„Kupujcie nalepki przeciwgruźlicze!".**

Kto wygrał

w pierwszym dniu ciągnienia 2 klasy 18 lot państw.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia 2 klasy 18 loterji państwowej główniejsze wygrane padły:

75.000 zł. na nr. 60643.
10.000 zł. na nr. 169271.
5.000 zł. na nr.: 38089, 43185.
2.000 zł. na nr.: 54794, 61698, 96844.
1.000 zł. na nr.: 38748, 44345, 49370.
600 zł. na nr.: 142269, 153745.
500 zł. nr. 46480, 68199, 81388, 114983 127915.
400 zł. na nr.: 29197, 70860, 84293, 87517, 95185, 133144, 142572, 142957, 144657, 152125, 170016, 173688.
300 zł. na nr.: 7749, 9889, 10172, 15872, 25917, 28058, 32194, 36510, 41772, 45861, 57629, 84906, 101201, 107915, 109800, 112592, 116075, 117205, 120224, 120897, 133467, 141075, 152800, 153854, 155285, 162336, 165050, 172351, 174427.

KRONIKA

Grudzień
13
Czwartek

Dziś: Łucji, Otylji P.
Jutro: Dyoskora i Herona

Wschód słońca o g. 7.35
Zachód słońca o g. 3.25
Wschód ks. o g. 9.02
Znchód ks. o g. 3.58
Długość dnia: 9.36
Ubyło dnia: 10.40

Zebrania kontrolne

odbywają się przy ul. Nowo-Targowej 18.

W podanym przez nas w dniu wczorajszym wykazie zebrań kontrolnych, opuszczony został adres P.K.U., to też bardzo wielu rezerwistów i pospolitaków udało się na zebranie do P.K.U. Łódź-miasto II przy ul. Nowo-Cegielnianej 51.

Celem uniknięcia na przyszłość jakichkolwiek nieporozumień w tym względzie, komunikujemy, iż DODATKOWE ZEBRANIA KONTROLNE ODBYWAJĄ SIĘ OBECNIE W LOKALU PKU. ŁÓDŹ-MIASTO I PRZY ULICY NOWOTARGOWEJ 18.

W PKU. przy ul. Nowo-Cegielnianej 51 zebrania kontrolne rozpoczną się dopiero 17 b. m.

***

Dziś i jutro odbywają się zebrania dodatkowe kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia.

Na zebrania te winni stawić się mężczyźni roczników 1903, 1900, 1888, 1890 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1887, 1892, 1894, 1893, 1891, którzy obowiązani byli stawić się na zebrania, lecz obowiązku tego z jakiegokolwiek powodu nie wypełnili.

Zgłosić się winni wyżej wymienieni w lokalu PKU., Nowo-Targowa 18, o ile zamieszkują w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9 i 11. (b)

Ruch przedświąteczny.

Poczta robi wielkie obroty.

Jak się dowiadujemy, w związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia ruch w urzędzie pocztowym wzmógł się w kolosalnym stopniu.

Jest to objaw zupełnie normalny, obserwowany rokrocznie w tym okresie, jednakże w roku bieżącym ruch na poczcie jest znacznie większy aniżeli w latach ubiegłych.

Jak nas informuje dyrektor głównego urzędu pocztowego w Łodzi, p. Płuciennik, ruch przedświąteczny w roku bieżącym wzmógł się o 30—40 procent do dnia dzisiejszego, spodziewać się tedy należy, że zwiększy się on jeszcze bardziej. Podobnie wzrosły również dochody urzędu pocztowego.

Wzmożony ruch odczuwa się specjalnie w dziale pocztowym, co jest o tyle zrozumiałe, że w okresie przedświątecznym panuje zwyczaj rozsyłania krewnym podarków.

Na skutek powyższego, usprawniono w znacznym stopniu obsługę pocztową, by mimo nawału pracy, nie nastąpiły żadne opóźnienia czy niedokładności w dostarczaniu listów i przesyłek adresatom do domu. (a).

Trochę cierpliwości, łodzianie!

Śródmieście jest już skanalizowane.

Za kilka dni znikną z ulic góry mokrej ziemi i „szubienice".

Wywiad z naczelnym inż., p. Skrzywanem.

W bież. tygodni zakończone zostaną prace nad budową kanalizacji w Łodzi, poczem nastąpi długa, zimowa przerwa. Ta okoliczność, jak również fakt, iż wiele ulic nie zostało dotąd uprzątniętych, na wielu znajdują się rozkopane kanały i leżą grudy ziemi, które zapowiadają, że stan ten potrwać może do przyszłej wiosny, dają nam asumpt do zwrócenia się do naczelnego inżyniera wydziału budowy kanalizacji z prośbą o informację odnośnie tych kwestji.

— Obecnie roboty już wykańczamy — odparł na pytanie nasze inż. Skrzywan. — Na pierwszego grudnia zwolniliśmy 200 robotników, obecnie z każdym tygodniem zwalniamy coraz więcej.

Układanie rur i zasadnicze prace kończymy w sobotę dnia 15 b. m. i zwalniamy w tym dniu około 800 robotników. **By jednak nie pozostawić po sobie żadnych śladów, by doprowadzić wszystkie ulice na których prowadziliśmy roboty, do zupełnego porządku, przeszło 800 robotników zatrzymujemy na jeszcze jeden tydzień i przeznaczmy ich wyłącznie do wywożenia ziemi i uporządkowania ulic.**

— Czy program robót, nakreślony na rok bieżący został wykonany całkowicie?

— Tak, w zupełności i to właśnie pozwoli nam na zupełne uporządkowanie ulic.

Wykonaliśmy program co do jednego metra. W sumie wyraża się to w 16.400 kilometrów kanałów, które założyliśmy pod ulicami Łodzi.

Inna rzecz, że jesteśmy o cały miesiąc spóźnieni z wykonaniem programu prac. Złożyły się na to przyczyny tego rodzaju, jak brak materjału kamionkowego. W przeciwnym wypadku skończylibyśmy nasze prace całkowicie w listopadzie.

— A jak przedstawia się stacja oczyszczania ścieków?

— **Imponujących rozmiarów budynek stacji został całkowicie wykończony i otynkowany, obecnie zaś kończymy montaż maszyn. Szczególnie interesująco przedstawia się stacja pomp, przy montowaniu której zajęty jest specjalny monter zagraniczny.**

— Czy została już uregulowana sprawa przyłączania domów do sieci? Czy prawdą jest, że będzie się to odbywać w drodze przymusowej?

— Lansowana pogłoska o przymusie nie odpowiada prawdzie. Przymusu nie ma i mam wrażenie że nie będzie go nigdy. Uważam zresztą, iż przymus w tym wypadku jest zbyteczny, pewien jestem bowiem, że skoro unormują się stosunki finansowe nastąpi samorzutne przyłączanie nieruchomości do sieci kanalizacyjnej.

Stosowanie przymusu w tym wypadku sprowadzałoby się do tego, że w razie oporu właściciela domu uczyniłby to na jego koszt magistrat. W teorji jest to zupełnie możliwe, w praktyce jednak— niewykonalne, gdyż **magistrat nie posiada funduszów na przyłączenie do sieci nawet tysiąca domów.** Wydatki sięgałyby tu bowiem wielu miljonów złotych.

— A jak przedstawia się sprawa skanalizowania Bałut, gdzie panują tak potworne stosunki sanitarne?

— Tak, jest to rzeczywiście sprawa bardzo pilna. Otóż mogę powiedzieć, że **Bałuty ,aż do ul. Aleksandryjskiej i Bałuckiego Rynku objęte są programem pierwszych serji robót.** To też już w roku przyszłym przystąpimy do budowy kolektora, który umożliwi nam skanalizowanie łącznie miasta w roku 1930.

— Czy miasto już korzysta z dobrodziejstw kanalizacji?

— Tak. Właśnie uruchomiliśmy w r. b. w centrum miasta 130 studzienek, a w roku przyszłym zamierzamy wybudować jeszcze 300.

W roku przyszłym zlikwidujemy zupełnie stary, brudny i cuchnący kanał, który biegnie ulicami Zieloną Aleją Kościuszki i 6 Sierpnia do Żeromskiego, będąc zakałą śródmieścia Łodzi.

Kanał ten będzie zasypany zupełnie, a domy do niego włączone będą musiały się przyłączyć do nowych kanałów.

— A jak się przedstawia program robót na rok przyszły?

— Trudno mi na to odpowiedzieć, będzie to bowiem zależało wyłącznie od sumy jaką będziemy rozporządzali. Wobec tego, iż decydować będzie w tej sprawie pożyczka — trudno coś konkretnego powiedzieć.

Jedno tylko definitywnie mogę stwierdzić, iż będziemy budowali kolektor przez Polesie Konstantynowskie do Bałut, a to w tym celu, by do lipca zupełnie skanalizować całe Polesie, na którem buduje się kolonja robotnicza. Prace wstępne już przeprowadzamy, układając kolejkę. Jestem pewien, że roboty te uda się przeprowadzić całkowicie w oznaczonym terminie. S.

Policja na szosach i drogach

czuwać będzie nad bezpieczeństwem komunikacji autobusowej.

Powtarzające się wypadki samochodowe na szosach i drogach prowadzących do Łodzi, skłoniły władze policyjne do podjęcia energicznych kroków zaradczych.

W myśl zarządzeń władz, uruchomiono w większej ilości patrole policyjnei piesze i samochodowe, które zatrzymują przejeżdżające samochody i autobusy celem sprawdzenia, czy odpowiadają one przepisom o pojazdach mechanicznych, czy szoferzy posiadają prawa jazdy, czy samochody są zarejestrowane i czy szczególnie autobusy nie wożą nadmiernej ilości pasażerów wbrew ustalonej ilości.

W każdym wypadku omijania tych przepisów, winni pociągani są do odpowiedzialności, ponieważ stwierdzono, że lwia część wypadków spowodowana jest bądź przeładowaniem autobusów, bądź nieumiejętną jazdą szoferów, nie posiadających prawa kierowania samochodami. (b).

Zamiast paszportu — „legitymacja".

Kto będzie chciał, otrzyma specjalny dowód osobisty.

Przymusu paszportowego jednak nie będzie.

Jak już pokrótce donosiliśmy, w związku z rozporządzeniem p. prezydenta Rzeczypospolitej o kontroli i ewidencji ruchu ludności, za kilka tygodni, od Nowego Roku, obowiązek zaopatrywania mieszkańców w dowody osobiste przejdzie na miasto.

Sama forma dowodu osobistego będzie się zasadniczo różniła od obecnego „paszportu". Zamiast książeczki o kilkunastu stronicach — będą wydawane małe blankiety o dwóch kartkach; na jednej będzie fotografja, na drugiej zaś — opis osoby, jej wiek i zawód.

Dowody te, których rozdawnictwem w Łodzi zajmie się biuro adresowe magistratu, przy ul. Pustej 13, otrzymają wszyscy stale zamieszkali i zatrudnieni na terenie naszego miasta. Tem samem unormowane zostanie pojęcie mieszkańców „stałych" i „niestałych" co dotąd, zwłaszcza przy uzyskiwaniu dowodów zagranicznych stwarzało nielada trudności.

Wprowadzenie wyżej wymienionego rozporządzenia w życie — będzie niewątpliwie korzystne dla mieszkańców, z drugiej jednak strony uczyni poważny uszczerbek w budżecie miejskim.

Jak się dowiadujemy w nowym preliminarzu budżetowym już uwzględniono te koszta, to też miast sumy 152 tysięcy złotych, jaka figurowała w budżecie tegorocznym, preliminowano sumę 318.683 złotych. Jeśli wziąć przytem pod uwagę, że preliminowany dochód wynosi tylko 16 tysięcy złotych, łatwo wyobrazić sobie jaki jest to uszczerbek w budżecie miejskim.

Jak słychać, magistrat zamierza wystąpić do ministerstwa spraw wewnętrznych o wyjednanie pokrycia na wydatki związane z wykonaniem rozporządzenia.

Powracając jednak do sprawy dowodów osobistych, musimy podkreślić, iż ani rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności, ani opracowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzenie wykonawcze nie przewidują obowiązku posiadania paszportów przez poszczególnych obywateli państwa, lecz przyznają osobom, zamieszkałym w gminie i tam zameldowanym, prawo żądania od gminy wydania im dowodu osobistego w celu ułatwienia legitymowania się.

Posiadanie więc dowodu osobistego będzie fakultatywne i uzależnione od życzenia poszczególnych obywateli a więc pozbawione jakichkolwiek cech przymusu. (a)

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Karol Adwentowicz kończy już swe gościnne występy.

Dziś, w czwartek, jutro o godzinie 4,30 po południu dla młodzieży po cenach najniższych, w sobotę wieczorem i w niedzielę o godzinie 4 popołudniu po cenach popularnych wystąpi ten znakomity artysta w „Kupcu Weneckim" grając popisową rolę Szajloka

„Sekretarka Pana Prezesa".

Ciesząca się olbrzymiem powodzeniem lekka, wesoła komedja W. Fodora „Sekretarka Pana Prezesa" z ulubienicą publiczności łódzkiej p. Stefanją Jarkowską grana będzie jutro wieczorem po cenach popularnych, w sobotę o godzinie 4 popołudniu po cenach zniżonych i w niedzielę wieczorem.

W próbach sensacyjny „Broadway", który na scenach warszawskich wywołał istną rewelację.

DLA NAJMŁODSZEJ DZIATWY.

W niedzielę o godzinie 12 w południe dla naszych milusińskich wystawia Teatr Miejski barwną, efektowną 3-aktową bajkę „Długonosy Karzełek i Królewna Gąska".

Bilety w cenie od 50 gr. do 5 zł 50 gr. do nabycia w Kasie Zamawiań w Cukierni Gostomskiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w czwartek, jutro, w piątek, w sobotę wieczorem i w niedzielę o godz. 5 po południu po cenach zniżonych „Czy Konstancja słusznie postępuje?" z L. Barwińską w roli tytułowej.

WYSTĘPY MALICKIEJ I WĘGIERKI.

Wkrótce rozpoczną się występy Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki.

Para świetnych tych artystów wystąpi w teatrze kameralnym w koncertowo przez siebie intepretowanej, słonecznej komedji Niccodemi'ego „Świt, dzień i noc" oraz w teatrze miejskim w wybornej 3-aktowej komedji Roberta Bracco „Prawdziwa miłość".

TAŃCE KONOPKOWEJ I WELSKIEJ W FILHARMONJI.

Niezwykłem zjawiskiem w konstelacji polskich gwiazd tanecznych są niezawodnie nasze dwie piękności, Alina Konopka i Stanisława Welska, słynące nawet zagranicą pod pseudonimem „Welly - Sisters". Te dwie popularne artystki wystąpią we wtorek, 18 grudnia o godzinie 8.30 wieczorem w Filharmonji w dwunastu nowych różnorodnych kreacjach wspaniałych tańców własnej kompozycji, które będą dla miasta naszego prawdziwem ewenementem artystycznym. Publiczność, niezwykle rozciekawiona, gorączkowo wykupuje karty wstępu w kasie Filharmonji na to jedyne w swoim rodzaju czarowne widowisko.

Z TEATRU „ARARAT".

Pogoda i radość, oto są główne cechy obecnego sprawnie zbudowanego programu p. n. „Łatki". Niezmiernie interesująco przedstawiają się tak świetne numery, jak „Nocturn", „Balebatysz", „Nosiwoda", „Żona lub kochanka" i t. d.

Dziś i codziennie 1 przedstawienie o godz. 9.30 wiecz.

OTWARCIE WYSTAWY OBRAZÓW ZYGMUNTA LANDAUA.

W sobotę dnia 15-go b. m. zostanie otwarta wystawa znanego malarza Zygmunta Landaua, w Żółtej Sali „Grand - Hotelu".

Ostatnio artysta miał wystawę swych prac w Warszawie, która cieszyła się niezwykłym powodzeniem. Krytyka warszawska jaknajpochlebniej wyraża się o twórczości Landaua, podnosząc wysokie zalety kompozycyjne i kolorystyczne jego prac.

OD NITKI DO KŁĘBKA.

Scenarjusz do filmu kryminalnego.

Pościg za służącą-złodziejką.—Szofer-detektyw.—Mąż-niemowa.—Sprawiedliwość zwycięża.

Dzieje kradzieży dokonanej w mieszkaniu Izraela Waldmana przy ulicy Podrzecznej 15 mogłyby stanowić scenarjusz fascynującego filmu.

Akt pierwszy rozegrał się w mieszkaniu poszkodowanego. P. Waldman przyjął nową służącę. Młoda dziewczyna pierwszej nocy, którą spędziła w mieszkaniu przy ulicy Podrzecznej,

skradła kasetkę zawierającą 250 dolarów i 8000 złotych.

P. Waldman nie zdążył nawet wziąć od niej dowodu osobistego, to też nie znał nazwiska służącej i nie mógł policji dać żadnych wyjaśnień, któreby ułatwiły dochodzenie.

Policja, mimo tych trudności, zdołała wkrótce przytrzymać niejakiego Fryszmana, który był

mężem złodziejki.

Ale Fryszman był niemową. Nie wiedział on zresztą, gdzie się żona znajduje. W toku badania napisał jedynie na karteczce, że żona

często jeździ do Szczercowic,

lub Ozorkowa, więc może i tym razem udała się do jednego z tych miasteczek.

Tymczasem p. Waldman, który nie zrezygnował z swych pieniędzy sam poszukiwał złodziejki. Pierwszego dnia zwiedził wszystkie meliny, zwracał się do paserów i innych bałuckich znakomitości, obiecując sowitą nagrodę za wskazanie sprawcy kradzieży. Nikt mu jednak nie mógł dać żadnych wskazówek.

Gdy dowiedział się, że Fryszman mówił policji, iż jego żona bywa często w Szczercowie i Ozorkowie, postanowił udać się do tych miasteczek.

Jadąc taksówką do Ozorkowa,

opowiadał szoferowi o celu swej podróży Określił mu dokładnie, jak wyglądała złodziejka, podał jej nazwisko i prosił go by go zawiadomił, gdyby przypadkiem dowiedział się, gdzie obecnie przebywa

Nie znalazłszy złodziejki w Ozorkowie, p. Waldman wrócił zrezygnowany do Łodzi.

Zdawało mu się już, że pieniądze na zawsze przepadły. Tutaj następuje kulminacyjny punkt tej historji.

Nazajutrz po powrocie do Łodzi do p. Waldmana zwrócił się ów

szofer taksówki nr. 209,

który go odwiózł do Ozorkowa.

— Panie — rzekł — teraz dopiero przypomniałem sobie, że właśnie tej nocy, kiedy u pana popełniono kradzież,

odwiozłem do Pabjanic młodą dziewczynę,

która wyglądała tak, jak pan mi opisywał.

P. Waldman aż podskoczył z radości.

— Trzeba natychmiast o tem zawiadomić policję! — zawołał.

Policja naskutek zeznań szofera, który wskazał dom, do którego odwiózł złodziejkę, dokonała tam rewizji.

Fryszmanową ujęto. Okazało się, iż tam właśnie ukrywała się. Część pieniędzy miała jeszcze przy sobie, a resztę powierzyła niejakiej Julji Blechowej, którą również aresztowano.

Osadzono również w więzieniu Joska Danina, który pomagał Fryszmanowej w kradzieży.

Wczoraj trójka ta znalazła się przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Illnicza.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Fryszmanową na 2 lata, Blechową na 5 miesięcy, a Donina 2 miesiące więzienia.

das.

Splendid.

—:—

Cyrk Wolfsona

ukaże się wkrótce na ekranie.

Schopenhauer w przystępie melancholji napisał raz, że najprawdziwszem odbiciem życia ludzkiego jest... cyrk. Pozorna radość i błazenjada splatają się tam ze smutkiem, którego chorą bladość pokrywa tania szminka. W hucznem brzmieniu rozszalałej orkiestry w tętęcie kopyt końskich, wśród karkołomnych koziołków kolorowych klownów rozgrywają się tam często potężne dramaty serc ludzkich, na oko niewidzialne — nie mniej tragiczne w swojej tajonej żywiołowości.

Barwne i awanturnicze przygody cyrkowców dostarczyło już reżyserom filmowym fabuły do setek obrazów, z których niejeden, odstawiając z barwnych szał i zewnętrznego blichtru życia wędrownego artysty, stanowi prawdziwą epopeję radości i nędzy człowieczej.

Wśród obrazów tej kategorji bezsprzecznie największy rozgłos zdobyło arcydzieło ekranowe „CYRK WOLFSONA". Tytuł i temat nienowy. Widzieliśmy już kilka filmów w różnych warjantach ujmujących autentyczną wstrząsającą głębią swego weryzmu i niesamowitością historję cyrku Wolfsona. Ostatnia trawestacja i przeróbka dawnej fabuły przewyższa potęgą techniki, kunsztu reżyserskiego i świetnością gry aktorskiej wszystkie poprzednie. Słoneczna miłość córki dyrektora, pięknej tancerki Ewy, z oficerem marynarki Andrzejem — podłe intrygi zazdrosnego rywala, pogromcy zwierząt Pawła — tęsknota Ewy, którą pożegnać musiał chwilowo jej kochanek, — jej tragedje i smutki — radość z powodu powrotu ukochanego — a przedewszystkiem zemsta Pawła, który każe porwać swej tresowanej małpie dziecko Ewy — cudowne uratowanie dziecięcia — oto treść tego arcydzieła: treść pełna sentymentu, siły wyrazu oraz niebywałe pomysły napinają nerwy i uwagę widza. Obok tego: wspaniałe pełne brawury sceny cyrkowe, pikanterja baletu, tresura dzikich zwierząt czynią film ten prawdziwą atrakcją.

W roli głównej laureatka na ostatnim konkursie piękności w Paryżu — najcudowniejsza kobieta Europy, Helena Allami, brawurowy męski Domenico Otambino.

Wspaniały ten szlagier wyświetli wkrótce kino „Splendid".

RADJOPROGRAM

CZWARTEK, 13-GO GRUDNIA.

11.56—12.05 — Sygnał czasu z warszawsk. obserwatorjum astronomicznego. komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.05—12.30 — Odczyt org. staraniem M. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej p. t. „W kraju miłościwie panującego Mikada — Japonja" — prof. Fel. Konowski. 12.30—14.00 — 5-ty koncert szkolny z Filharmonji organizowany przez wydz. ośw. i kultury mag. m. st. Warszawy, wespół z P. R. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.45—16.00 — Komunikat L.O.P.P. 16.00—16.55 — Muzyka płyt gramofonowych. 17.10—17.35 — Wśród książek — Przegląd najnowszych wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 17.35—18.00 — Kącik dla kobiet — p. Marja Ankiewiczowa. 18.00—19.00 — Audycja literacka. Transmisja z Wilna. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.56—20.00 — Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego. 20.05—22.30 — Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki" — prof. Stan. Niewiadomski. 20.30 — Muzyka żydowska. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Bronisława Szulca, M. Kusewicki (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie komunikat teatrów miejskich. 22.00—22.05 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu Bristol. Orkiestra pod kier. A. Golda i J. Petersburskiego.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37) J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)

Kobieta oszukała Francję.

Marta Hanau redagowała oficjalny organ giełdy paryskiej „Gazetę franka".

Przez fałszywe notowania akcji, zrujnowała setki tysięcy obywateli.

Paryż, w grudniu.

Od kilku dni cała Francja się trzęsie. Jedynym tematem rozmów, główną sensacją dzienników jest

sprawa Marty Hanau i jej ex-małżonka, a godnego wspólnika, Blocha.

Z godziny na godzinę przybywają do sprawy nowe sensacyjne szczegóły. W Paryżu na ręce władz złożono już przeszło 600 skarg. Tłumy ofiar wielkiej oszustki gromadzą się przed bramami więzień, w których została osadzona dobrana para oraz przed gmachem sprawiedliwości.

Krach „Gazety franka" stał się, przez wzgląd na rozmiary szkód i ilość ofiar,

największą sensacją Francji.

Marta Hanau, założycielka i kierowniczka oficjalnego organu giełdy paryskiej „Gazety franka", w niezwykle pomysłowy i śmiały sposób, olbrzymią siecią zorganizowanych przez siebie instytucji na terenie całej Francji, zdołała, jak twierdzą wtajemniczeni,

zdefraudować półtora miljarda franków.

Zorganizowała cały szereg syndykatów, towarzystw oszczędnościowych i towarzystw akcyjnych, wypuszczała akcje tych towarzystw i odpowiednio reklamując te akcje w oficjalnej gazecie giełdowej, nakłaniała naiwnych posiadaczy oszczędności do lokowania swych kapitałów w wyżej wspomnianych, a nie przedstawiających żadnej wartości akcjach.

Nabywcy akcji z „Gazety franka" dowiadywali się o zwyżkowaniu ich papierów i przechowywali je, jak relikwje, do chwili, w której się okazało, że

zarząd towarzystw akcyjnych, syndykatów i „Gazety franka" spoczywa w tych samych rękach pomysłowej Marty Hanau,

a akcje, notowane w oficjalnym organie, nie przedstawiają w istocie żadnej wartości, gdyż ich pokrycie spoczywa w prywatnej kieszeni oszustki.

O Marcie Hanau wyrażają się znawcy tego typu spraw z niekłamanym podziwem. Ta „kobieta z głową" ma, niestety, na sumieniu olbrzymi szereg ofiar, które w katastrofie utraciły całe z trudem zdobyte mienie. Między ofiarami znajduje się bardzo wielu agentów „Gazety franka", którzy nieświadomie wpadli w sieci zakładane własnemi rękami.

Obecnie toczy się intensywne śledztwo i badanie świadków oraz ofiar. Marta Hanau jest obecna przy tych badaniach. Jej pewność siebie jest niezachwiana. Z uśmiechem przysłuchuje się zeznaniom, a na zapytania odpowiada zapewnieniem, że

jest niewinna

i że musi być oczyszczona ze stawianych jej zarzutów.

Ostatnio wyszła na jaw sprawa filmowa Marty Hanau. Sprawa ta wywołała nielada sensację. Okazało się, że

Marta Hanau organizowała przedsiębiorstwo filmowe,

które miało nakręcać cały szereg filmów o treści religijnej. Jeden z nich miał być poświęcony życiu św. Teresy. W tym celu nawet pomysłowa organizatorka wciągnęła do udziału w pracach

arcybiskupa kolonji francuskich w Afryce.

Tąż samą drogą został wplątany w aferę „Gazety franka" były aktor filmowy Gabriel de Grawone który został w końcu jednym z agentów gazety. Ze wszystkich stron Francji zjeżdżają do Paryża poszkodowani. We wszystkich ośrodkach Francji zarządzono aresztowania. Sprawa Marty Hanau jest omawiana przez radę ministrów. Sprawa Marty Hanau jest największą sensacją dnia.

T. Z.

Monarchiści, baczność!

—:o:—

Jej Królewska Mość, Królowa Marja

mieszka w Łodzi, przy ulicy Przędzalnianej Nr. 64.

Niebywale humorystyczna scena rozegrała się w jednym z miejscowych biur próśb i podań. Świadkowie tej sceny przeżyli krótką chwilę szczerego humoru. Mianowicie do biura wspomnianego zgłosiła się pewna kobieta, która uiściwszy zgóry należność za napisanie listu, podyktowała następującej treści memorjał:

„Do kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Warszawa. Zamek. Zapotrzebowanie na 10.000 złotych z państwowych pieniędzy dla Ich Królewskiej Mości Króla Władysława IV, Królowej Marji, oraz dzieci królewskich hr. Raczyńskich na wyjazd z Łodzi do zamku królewskiego w Warszawie.

Ich Królewska Mość nakazała kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, ażeby rozporządzenie to było natychmiast wykonane. Żądane 10.000 złotych z pieniędzy państwowych wysłać należy dnia 11 grudnia r. b. pod adresem: Łódź, ul. Przędzalniana 64 m. 21 dla Kazimiery Raczyńskiej, córki króla Władysława IV i królowej Marji. Podpisano: hr. Raczyński."

Po napisaniu powyższego listu nieznajoma kobieta zakopertowała go, nakleiła znaczek i wrzuciła do skrzynki pocztowej. Oczekuje obecnie w błogim nastroju hrabiowskim, szybkiej i realnej odpowiedzi z kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej. (p).

Stare banknoty

będą wymieniane przez Bank Polski do 1 stycznia

W dniu wczorajszym zwracano się do nas kilkakrotnie z zapytaniem, czy wycofane już z obiegu banknoty 20-złotowe starej emisji II C, białe z wizerunkiem Kościuszki, emitowane w 1924 r. przedstawiają jakąkolwiek wartość.

Skomunikowaliśmy się wobec tego z łódzkim oddziałem Banku Polskiego, gdzie nam wyjaśniono, że bank przyjmuje jeszcze te banknoty starej emisji i wymienia je na nowe do 31 grudnia br.

Jest to jednak termin ostateczny, po 1 styczniu 1929 r. bowiem, Bank Polski starych banknotów przyjmować więcej nie będzie. (s)

Capitol.

Księżniczka Dunaju.

„Księżniczka Dunaju" jest objawem panującej ostatnio w Ameryce mody filmów „naddunajskich", tych filmów, rozpoczynających się od napisu „nad cichym, modrym Dunajem", a kończących się melodją strausowskiego walca, który przechodzi jako główny motyw po przez cały obraz. Reżyserja jak i sam scenarjusz — b. udane. Zespół aktorski — mistrzowski. Ową nieco operetkową chłopkę — z wdziękiem grała Beatrica Joy, nieszczęśliwego parobka — Józef Schildkraut, młodego barona — najlepszego w całym filmie zagrał Nie Asther, bardzo ładny aktor podobny do Syma, lecz rozporządzający większą skalą mimiczną. Film — bardzo miły.

W fotelu i za kulisami.

„Sekretarka pana prezesa"

Komedja w 3 aktach W. Fodora

w Teatrze Miejskim.

„Sekretarka pana prezesa" nie jest sztuką ani oryginalną, ani dobrą, ani dowcipną. Jest natomiast tak zręcznie teatralnie „zrobiona", iż — mimo wielu wad — budzi na sali wesołość.

Temat „Sekretarki" jest zaczerpnięty żywcem z „Kiki". Zuzia Sachs, wiedeńska stenotypistka, marząca o karjerze bankowej, to rodzona siostra paryskiej Kiki, marzącej o sławie wielkiej artystki. Zuzia zdobywa serce dyrektora banku, Kiki — dyrektora teatru. Nawet metody Zuzi, któremi przepędza niewygodne sobie konkurentki — przypominają zupełnie sposoby mademoiselle Kiki.

Zuzia jest sentymentalna, niewinna, dziewicza, dobra, pracowita, szlachetna. Czyż inna jest Kiki? Tylko, że to co u Kiki jest naturalne i szczere, u Zuzi jest sztuczne. Jej sentymentalizm budzi często refleksje z popularnych wydawnictw brukowych dla gryzetek; jej szlachetność i pracowitość są tak przejaskrawione, że te przepiękne cechy charakteru mają pewien ton operetkowy. Słowem — górą Kiki.

Sztuka ma świetny pierwszy akt. Później zaczynają się powtarzać te same motywy w rozmaitych i — to nader płaskich — warjantach.

Zuzię Sachs grała kapitalnie p. **Stefanja Jarkowska.** Wyposażyła ją w tupet, temperament i szczery liryzm. Zdobyła sobie sympatję publiczności od pierwszej chwili. Przyznamy się jednak szczerze, iż wolelibyśmy widzieć p. Jarkowską w innej roli, zwłaszcza po dłuższej nieobecności na scenie łódzkiej. Po pięciu latach znów powrót do kreacji „gałgankowej"?... Czyż tej utalentowanej artystce nie dzieje się krzywda przez to, że jej niebywały temperament sceniczny stale się wyładowuje w jednym i tym samym kierunku? Już kiedyś ostrzegaliśmy p. Jarkowską, aby wszelkiemi siłami broniła się przed „gałkankami" we wszelkich wydaniach i formach. Gdy się od kilku lat obserwuje, jak talent i zdolności tej aktorki o nieograniczonych możliwościach scenicznych — kostnieją, nie można nie podnieść głosu protestu i przestrogi. P. Jarkowska powinna role kikowatych bębnów przepędzić na dłuższy czas ze swego repertuaru.

Z reszty obsady na specjalne wyróżnienie zasługuje p. **Michał Znicz,** który został nam nareszcie „pokazany". Jego Schinzel każdem odezwaniem się wywoływał frenetyczny śmiech na widowni. Bardzo dobry był także p. **Lenk** jako hrabia Sternheim.

P. **Krzywicka** i pp. **Winawer i Krotke** — poprawni.

„Czy Konstancja słusznie postępuje?.."

Komedja w 3 aktach Maughama

w Teatrze Kameralnym.

Jest to sztuka z tezą, sensem moralnym i flegmą angielską. Kilka dobrych sytuacji w drugim akcie i kilka błyskotliwych paradoksów nie zdołało okupić ogólnej nudy, jaka wieje z całości. Być może, iż rzecz czyniłaby lepsze wrażenie, gdyby jej wykonawcy umieli prowadzić djalog z finezją. Niestety, żaden z aktorów tego talentu nie zdradzał.

P. **Barwińska** jako Konstancja, była zupełnie nieciekawa, a gra jej partnerów i partnerek stała na poziomie trzeciorzędnej trupy objazdowej.

W. POLAK.

Karygodna oszczędność.

Dom zbudowano z lichego materjału.

W dniu wczorajszym specjalna komisja, powstała z nakazu p. wojewody, badała miejsce katastrofy budowlanej przy Al. I-go Maja.

W skład komisji wchodzili przedstawiciele okręgowej dyrekcji robót publicznych inż. Woźnicki, jako przewodniczący, p. Chrempiński z wydziału bezpieczeństwa publicznego urzędu wojewódzkiego, inż. Wołodźko z ramienia magistratu, inż. Szper oraz w zastępstwie komendanta policji, komisarz Frankowski.

Komisja stwierdziła, że materjały do spajania cegieł przy tej budowie były liche, że roboty prowadzone były bez nadzoru technicznego, gdyż inż. Cydrański ani razu nie był na budowli i nie kontrolował robót.

Komisja wydała doraźne zarządzenie, mające na celu usunięcie niebezpieczeństwa przez zawalenie się pozostałych murów i polecilia przystąpić niezwłocznie do rozbiórki tych części, których trwałość nasuwa wątpliwości, przyczem polecono, by rozbiórka odbywała się pod nadzorem odpowiedzialnego architekta.

Następnie komisja ma zwiedzić cały szereg innych nowobudowanych domów. (b)

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie uniknisz Kalectwa i śmierci.

Byłem chory, umierałem z głodu.

Tak tłomaczył się przed sądem plutonowy Wagenblicher.

Przed kilku miesiącami głośnem echem odbiła się w Łodzi afera oszukańcza b. plutonowego 31 pułku Strz. Kan. Władysława Wagenblichera.

W sierpniu r. b. Wagenblicher, będąc jeszcze w wojsku, dokonał zakupów w wielu firmach łódzkich. między innemi w „Odzieżówce" przy ulicy Andrzeja i w składzie rowerów Borysiewicza, płacąc wekslami które podpisał, jako

plutonowy Władysław Kwaliński.

Żadnego z wystawionych weksli nie wykupił. Kupcy przekonali sie wkrótce, iż plutonowy Kwaliński

nigdy w rzeczywistości nie istniał.

Zwrócili się więc do dowództwa 31 pułku Strz. Kan., podając rysopis oszusta. Władze wojskowe doszły do wniosku, że był to plutonowy Wagenblicher, który w międzyczasie już wystąpił z wojska.

Wszczęto za nim pościg, który dał konkretne rezultaty. Wagenblicher został aresztowany i osadzony w więzieniu. W dniu wczorajszym znalazł się on przed sądem okręgowym, i złożył wyczerpujące zeznania, przyznając się do wszystkich inkryminowanych mu oszustw, fałszerstwa dokumentów, pieczątki pułkowej i t. d.

Od dłuższego czasu, jak twierdził oskarżony, żona jego i dziecko są obłożnie chore. On sam nie mógł również ani w wojsku, ani w cywilu wydatnie pracować, gdyż miał

uszkodzony wzrok

po wybuchu granatu w czasie manewrów. Gdy został zwolniony z wojska nie mogąc w żaden sposób znaleźć zajęcia, był bliski obłąkania. Żona i dziecko

umierały z głodu.

Pewnego dnia w przystępie rozpaczy chciał zamordować żonę i syna i odebrać sobie życie. Na szczęście przeszkodził mu sąsiad.

Wkrótce po tym wypadku wystosował podanie z prośbą o pożyczkę do ministerstwa spraw wojskowych i otrzymał odmowną odpowiedź. Wówczas, uważając, że musi ratować rodzinę, dokonał kilku oszustw.

— **Słusznie należy mi się kara — zakończył swe zeznania** — prosze jednak sąd, by uwzględnił ciężkie warunki w jakich się znajdowałem.

Sąd, po zbadaniu świadków oraz wysłuchaniu prokuratora i obrony, **skazał Wagenblichera na rok więzienia, zaliczając mu areszt prewencyjny.** das.

Motywy wyroku na arcyb. Kowalskiego

zostaną ogłoszone dn. 17-go grudnia, o godz. 10-tej rano.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym p. mecenas Kobyliński, jako obrońca arcybiskupa marjawickiego, Kowalskiego, otrzymał urzędowe zawiadomienie, iż ogłoszenie umotywowanego wyroku na Kowalskiego nastąpi nie w lutym, jak pierwotnie postanowił sąd płocki, lecz w dniu 17 grudnia r. b., o godzinie 10-ej rano w sądzie okręgowym w Płocku.

„Przedwiośnie"

Stefana Żeromskiego na ekranie.

Jestem u najczynniejszego reżysera polskiego, którego filmy zdobyły mu nietylko uznanie, ale i niezmierną sympatję publiczności. Zasługuje na nie: maestrja inscenizacyjna i techniczna łączy się w obrazach Szary z głębokiem wyczuciem ducha i dzieła i świetną znajomością wymogów sztuki niemej.

— Wykańcza Pan podobno już t. zw. montaż „Przedwiośnia"?—pytam znakomitego reżysera.

— Tak, zbliżam się już do końca mej pracy... I wie Pan, że ogarnia mnie dziwny żal, że rozstaje się z tym olbrzymim nawałem materjału... Tyle w tem jest przecież pracy i wspomnień...

— Czy tak wiele materjału się zebrało?

— Czy wiele? Starczyłoby tego na trzy filmy: A trzeba Panu wiedzieć, że nie szafuję bynajmniej czasem, ani taśmą. Nakręcaliśmy 13.000 metrów.

— Aż tyle! Czem Pan to tłumaczy?

— Przedewszystkiem subtelnością i głębią dzieła Żeromskiego. „Przedwiośnie"—to przecież prawdziwe objawienie najgłębszych tajemnic psychiki ludzkiej, a szczególniej duszy kobiecej w jej najbardziej nieoczekiwanych przejawach!

— Czy „Przedwiośnie", mimo rozpiętości swej akcji, zmieściło się w 10 aktach?

— Tak, zawdzięczając współpracy znakomitego pisarza, Andrzeja Struga, i świetnego poety, Anatola Sterna, udało nam się ująć to szalone bogactwo materjału w karby. Rzecz jasna, że częstokroć musieliśmy się posługiwać skrótami.

— A jak ujęliście Panowie zakończenie „Przedwiośnia"? Sądzę, że względy cenzuralne nie pozwoliły Panu zakończyć filmu demonstracją,—jak to ma miejsce w powieści?

— Nie, te względy nie wpłynęły na mnie bynajmniej. Nie sądzę bowiem, aby cenzorzy nasi, będący sami znanymi literatami, odnieśli się krytycznie do wizji największego pisarza Polski Odrodzonej! Jeśli zakończenie filmu zmodyfikowaliśmy, to tylko pod wpływem samego Żeromskiego....

—....?

— Wdowa po pisarzu, p. Anna Żeromska, udzielając nam praw autorskich, wraz z wydawcą pism autora „Wiernej rzeki", p. J. Mortkowiczem, odrazu zastrzegła się, że żąda uwzględnienia pośmiertnych materjałów pisarza, odnoszących się do drugiej części i zakończenia „Przedwiośnia". Pisarz dzielił się swemi projektami ze swymi najbliższymi i był głęboko wzburzony komentarzami, dawanemi epilogowi „Przedwiośnia".

— Uznaliśmy przeto za niemożliwe pominięcie woli Wielkiego Pisarza i zignorowanie tych jego planów. Tembardziej, że nie pokrywałoby się to z całą dotychczasową twórczością autora „Przedwiośnia".

Zamknęliśmy w epilogu ideologię nie tylko „Przedwiośnia", ale i „wiosny" —ukazaliśmy Baryke, kroczącego ku „szklanym domom" drogą nie rewolucji, gaszącej życia, lecz drogą rewolucji ducha, drogą żmudnej pracy nad Polską.

K. A-icz.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
13 grudnia 1928

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
13 grudnia 1928

Oferty pożyczkowe Londynu i N.-Jorku

Trudności na jakie natrafia nasza ekspanzja kredytowa na rynku nowojorskim wskutek napięcia jakie od kilku miesięcy tam zapanowało, skierowały myśl naszych finansistów, polityków itd. ku Anglji. Co raz więcej i co raz częściej słyszymy o ofertach angielskich i rokowaniach z Anglikami w sprawie możliwości pozyskania kredytów.

Niektóre rokowania doprowadziły w ostatnich tygodniach do pomyślnego rezultatu. Wskażemy na kredyt 2 miljonów funtów szterling, udzielony w Londynie na operacje pod zastaw zbóż Bankowi Handlowemu w Warszawie. Pono w sprawie pożyczki rządowej na rozbudowę Gdyni (5 milj. dol.) oferty angielskie są na tapecie. Podobno Bank Gospodarstwa Krajowego znalazł w ostatnich dniach możliwości placement w City dla swych obligacji kredytu długoterminowego. Bezsprzecznie w koncepcjach pożyczkowych gmin samorządowych miejskich oferty pośredników domów angielskich zajmują poczesne miejsce.

Nasuwa się pytanie, czy w obecnym stanie rzeczy istnieją dla nas większe szanse ekspanzji kredytowej w kierunku Londynu.

Dla odpowiedzi bardzo pouczające być mogą ostatnie doświadczenia niemieckie. Niemcy, w których absorbcja kapitału wcale nie słabnie — naskutek komplikacji trwających zgóra ½ roku na Wall-Street—również i to bardzo prędko pomyślały o możliwości choćby częściowego zastąpienia Nowego Jorku Londynem. Sprzyjającym momentem są tu niewątpliwie silne aspiracje angielskie odegrania się przy okazji jako światowy targ pieniężny w stosunku do Stanów; sprzyjającym momentem była także względnie pomyślna konstelacja na rynku angielskim w początkowym okresie depresji na rynku emisyjnym amerykańskim.

W każdym razie w bardzo krótkim czasie — odpowiednikiem niemal zupełnego zatamowania niemieckiej akcji emisyjnej w N.-Jorku stało się bardzo silne ożywienie tej akcji w Londynie. Na łamach prasy ekonomicznej niemieckiej spotykamy się w ostatnich tygodniach stale z wiadomościami o postępach jakie czyni „der deutsche Anlethezug nach Engladn".

Pewne objawy na targu pieniężnym londyńskim zrodziły jednak opozycję, która na ten „pochód pożyczkowy" nie może nie wywrzeć nader silnego jeżeli nie decydującego wpływu. Ostatnie bilanse Bank of England wykazują znaczny odpływ złota; niewątpliwie pozostaje to w związku z rozwojem akcji emisyjnej.

To zjawisko wprost zaalarmowało opinję angielską. Prasa angielska kategorycznie wypowiada się przeciwko „upuszczaniu krwi" gospodarstwu angielskiemu w okresie chronicznego kryzysu. Podobnie organizacje gospodarcze opowiadają się za tem, by miarodajne czynniki bankowe (Bank of. E.) wpłynęły na bankierów angielskich w kierunku poniechania emisji zegranicznych. Bardzo stanowcze głosy domagają się wprost embargo pożyczkowego.

Okazuje się, że jeżeli, nawet od czasu do czasu pomyślnie dochodzą do skutku poszczególne pożyczki na rynku londyńskim, w których Londyn jest silnie zainteresowany politycznie — o tyle z punktu widzenia szerszej akcji emisyjnej City nie posiada warunków nawet czasowego zastąpienia Nowego Jorku na większą skalę. Najwyraźniej widocznym jest przerost aspiracji ponad siły istotne. Przypomnimy, że ten przerost był widoczny w związku z opozycją jaką podjęto w Anglji przeciwko londyńskim zakupom złotego kruszcu przez banki emisyjne krajów sanujących walutę (w dużym stopniu w grę wchodziły zakupy naszego Banku Polskiego w wykonaniu postanowień planu stabilizacyjnego o obowiązkowem przechowywaniu znacznej części pokrycia obiegu i płynnych zobowiązań w kruszcu zamiast — jak dotąd —w dewizach); opozycja tem znamienniejsza ponieważ kompletowanie zapasów kruszcowych banków emisyjnych tylko w nieznacznej mierze dokonywane było w Londynie i ponieważ aspiracja do roli centrali pieniężnej świata obligują przecież także do roli centrali handlu złotem.

Przerost aspiracji, który uwidocznił się w zakresie handlu złotem — widoczny jest także obecnie w zakresie udzielania kredytu. Nie dziwilibyśmy się przeto, gdyby w tym kierunku w krótkim czasie przeprowadzono bardziej, lub mniej formalne embargo.

Te względy każą przypuszczać, iż zwłaszcza dla nas — nowicjuszów wśród klijenteli finansów światowych — możliwości w Londynie nie są zbyt wielkie.

Wypadnie więc poczekać na poprawę położenia w Nowym Jorku, a zarazem dążyć do wzmocnienia naszej sytuacji na tamtejszym rynku. W tym ostatnim kierunku nie pozostaną chyba bez wpływu osobiste rozmowy p. Dewey'a w Nowym Jorku, dokąd się podobno po Bożem Narodzeniu wybierze.

Dr. A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 13 grudnia.

POPYT NA DEWIZY ze strony sfer gospodarczych na krycie zobowiązań wobec zagranicy ostatnio zmalał. Natomiast widocznym jest popyt, spowodowany zamiarem pokrycia się w zapasach ostatnio spieniężonych.

NOWY SYNDYKAT powstał w dziale eksportu trzody. Syndykat obejmuje kupców, którzy nie są objęci syndykatem warszawskim (Śląsk, Pomorze i częściowo Wielkopolska).

CO DO KIERUNKÓW nasz handel zagraniczny za ubiegłe 3 kwartały b. r. wykazuje pogorszenie. Salda ujemne zwiększyły się w większości wypadków, a salda dodatnie zmalały. Poprawę wykazują salda z Czechosłowacją, Danją, Łotwą i Rosją. Podnieść należy, że w porównaniu z analogicznym okresem zeszłego roku przywóz z Niemiec wzrósł o 164 milj. zł., wywóz do Niemiec zmalał o 37 milj. zł., wobec czego saldo w zeszłym roku plus 46 milj. zł. zamieniło się na minus 164 milj. zł. Niemcy zajmują dalej dominujące miejsce w naszym przywozie (26.8 proc.) i wywozie (33.8 proc.); inne państwa pozostają zdala wtyle.

W PODATKU DOCHODOWYM udział rolnictwa wynosi — jak obecnie obliczono — około 17 procent. Cyfra ta jest wielce znamienna dla obecnie stale poruszanego tematu rozkładu ciężaru podatkowego między wieś i miasto.

W PROCEDURZE ROZJEMCZEJ przewidzianej przez projekt o załatwianiu zatargów zbiorowych przewidziano, że wyrok rozjemczy staje się prawem dla stron obu, skoro zostanie przyjęty. Jeśli jednak min. pracy uzna za wyrok konieczny ze względów gospodarczych — może mu nadać moc obowiązującą. Pracodawcy zażądali, aby łącznie z min. pracy decydował o tem także min. przemysłu i handlu.

PRACE REMANENTOWE w przemyśle, związane z końcem roku operacyjnego zaciążyły w tym roku wcześnie na obrotach dostawców. Zwłaszcza w spółkach sprawozdawczych winna jest par force dążność do wykazania znaczniejszych zapasów bankowo - gotówkowych.

PRZY DOSTAWIE POLSKIEGO WĘGLA dla kolei norweskich cena pierwszej partji (30 tys. t.) została określona na 11 sh. 8 i pół d., pozostałej zaś (25 tys. t.) — 11 sh. 9 d. za tonę, podczas gdy węgiel angielski kalkulował się ponad 15 sh. za tonę.

PRYWATNĄ FABRYKĘ związków azotowych rozpoczął budować książę Pszczyński. Fabryka pod względem rozmiarów odpowiada jednej czwartek wielkości państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie, a konstrukcja jej obliczona jest na dalszą rozbudowę po jej uruchomieniu. Produkcja fabryki rozpocznie się w pierwszej połowie 1929 r. i posiadać będzie nowoczesne urządzenia techniczne.

Zaangażowanie się prywatnych kapitałów w tym dziale stanowi bardzo pomyślne zjawisko.

DO PALESTYNY propaguje obecnie P. I. E. eksport deseczek polskich do pomarańcz. Obecnie eksporterzy palestyńscy zużywają ok. 3 miljonów skrzyń drewnianych do pomarańcz. Za skrzynię taką płacą 1 sh. cif port palestyński. Obecnie zapotrzebowanie pokrywane jest w Jugosławji, Rumunji i Rosji. Istnieją szanse dobrych interesów tej branży dla polaków.

W OBROCIE CZEKOWYM PKO. z dniem 1 stycznia 1929 roku zostają wprowadzone następujące opłaty: od wpat gotówkowych 2 proc. od kwoty, opłatę minimum 20 groszy, 2) od wypłat zapomocą czeków kasowych — 20 groszy od czeku, 3) od wypłat zapomocą przekazów — 20 groszy od przekazu i prowizję do kwoty zł. 500 — w wysokości 2 proc., minimum zł. 1.50, 4) przy przelewach — od każdego odpisu z konta zagranicznego i każdego dopisu na konto zagraniczne 1 proc. od kwoty.

GRECY zwiedzający obecnie ośrodki przemysłu polskiego interesują się w zakresie naszego eksportu: tekstyljami, cukrem, wyrobami metalowemi i produktami naftowemi (zwłaszcza parafiną); w zakresie importu — tytoniem.

3500-TONNOWY nowy okręt pasażerski zamówiony będzie prawdopodobnie przez ministerstwo przemysłu i handlu w stoczni gdańskiej. Koszt nabycia wyniesie ok. 7 miljonów złotych.

NA GIEŁDZIE AKCYJNEJ po symptomach pewnego ożywienia liczyć się należy z osłabieniem wobec zwykłych tranzakcji likwidacyjnych na ultimo roczne.

W BUDŻECIE 1929/30 wedle projektu rządowego rozkład wydatków jest następujący (w nawiasie podajemy rok poprzedni): osobowe — 37.4 proc. (37.8 proc.); emerytury — 4.4 pr. (4.3 proc.); renty inwalidzkie — 5.4 (5.5 proc.); długi państwowe — 8.9 proc. (8.7 proc.); inwestycje — 5.7 proc. (5.2 proc.); inne — 38.2 proc. (38.4 proc.).

Świadectwa przemysłowe.

Miejscowe organizacje kupieckie komunikują, iż wydziały patentowe czynne są codziennie w lokalach stowarzyszeń w godzinach biurowych. Dla uniknięcia opóźnienia w wykupie świadectw, a co zatem idzie — dla zabezpieczenia się przed dotkliwemi karami — należy zgłaszać się do stowarzyszeń celem wykupienia nowych świadectw przemysłowych.

Rynek pieniężny.

Łódzki rynek pieniężny w ciągu ostatnich tygodni w dalszym ciągu nie wykazuje poważniejszych zmian. Materjał wekslowy, szczególnie pierwszorzędny, jest intensywnie poszukiwany, a to z uwagi na bardzo ograniczoną podaż. Podaż gotówki całkowicie wystarcza za przeprowadzenie tranzakcji dyskontowych w zakresie zaofiarowanego materjału.

Stopa dyskonta w obrotach prywatnych bez zmiany utrzymuje się na poziomie 1 i pół do 1.8 procent w stosunku miesięcznym przy wekslach pierwszorzędnych i do 2 i ćwierć procent przy materjale średnim.

Odpowiedzialność kredytowa wystawców i żyrantów zamiejscowych w dalszym ciągu się pogarsza, co powoduje daleko idącą ostrożność przy dyskoncie.

—j—

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

GOTÓWKA: Dolary 8.88.25, Franki franc. 34.87. CZEKI: Belgja 124.02.50, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.85.50, Praga 26.42.25, Szwajcarja 171.78, Wiedeń 125.46, Włochy 46.71 Marka niemiecka 212.60.

AKCJE.

Bank Polski 175.25, 175, Spiess 215, Siła i Światło I em. 115, 117, II em. 111, 114, Chodorów 225, Firley 55, 56, Łazy 6, Węgiel 95, 93.50, 94.50, Cegielski 45, Lilpop 40, Ostrowieckie S. B. 98, 98.50, 98, Rudzki 44, Zieleniewski 143, Haberbusch 226.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 109.50, 110.25, 110, Pożyczka stabilizacyjna 92, Dolarówka 101, 106, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. konwersyjna kolejowa 60, Dolarowa 85.50, Kolejowa 102.50, 8-proc. Banku Gosp. Kraj. 94, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 48.25, 47.75, 4 i pół proc. m. Warszawy zł. 47.50, 5-proc. m. Warszawy zł 53.25, 53, 8-proc. m. Warszawy 69, 8-proc. m. Łodzi 63, 62.25, 10-proc. m. Siedlec 69.

Notowania bawełny.

Nowy Jork, 11 grudnia. Bawełna amerykańska. Loco 20.55. Otwarcie: styczeń 19.95—99, marzec 19.98—20, maj 19.91—93, lipiec 19.64—66, październik 19.27—28, grudzień 20.03—05. I notowania środkowe: styczeń 19.99—20, marzec 20.63—64, maj 19.96—97, lipiec 19.74, październik 19.29—30, grudzień 20.08—09. II notowania środkowe: styczeń 19.98—99, marzec 20.03—04, maj 19.96—97, lipiec 19.70—71, październik 19.30—32, grudzień 20.10. Zamknięcie: Styczeń 20.30—33, luty 20.30, marzec 20.30—34, kwiecień 20.25—26, maj 20.24—27, czerwiec 20.12, lipiec 19.99, sierpień 19.83, wrzesień 19.67 październik 19.51—52, listopad 19.48, grudzień 20.38—40.

Liverpool, 11 grudnia. Bawełna amerykańska. Styczeń, luty 10.32, marzec, kwiecień 10.33 maj 10.35, czerwiec, lipiec 10.31, sierpień 10.23, wrzesień 10.15, październik 10.08, listopad 10.03 grudzień 10.32, loco 10.53.

Liverpool, 11 grudnia. Bawełna egipska. Styczeń 18.62, marzec 18.77, maj 18.84, lipiec 18.92, listopad 18.89, loco 19.20.

Aleksandrja, 11 grudnia. Bawełna egipska. Styczeń 37.58, marzec 38.05, maj 38.20, listopad 38.28. Ashmouni: luty 23.13, kwiecień 23.65 czerwiec 24.05, październik 24.47, grudzień 22.55.

W dniu 11 b. m. zmarł

Lekarz-dentysta

Rafał Litwin

b prezes Zarządu Łódzkiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy-dentystów w Państwie Polskiem.

W zmarłym tracimy najlepszego Kolegę, zacnego człowieka, który swą wiedzą i pracą przyczynił się do rozwoju naszej korporacji.

Cześć Jego pamięci!

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dziś w czwartek dnia 13 b. m. punktualnie o godzinie 1 p. p.

Zarząd.

Dnia 11 b. m. zmarł

Lekarz-dentysta

Rafał Litwin

założyciel i prezes Kasy Wzajemnej Pomocy przy Łódzkim Oddziale Związku Zawodowego Lekarzy-dentystów w P. P.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego współtowarzysza pracy i człowieka nieskazitelnego charakteru, który zaskarbił sobie powszechny szacunek.

Zarząd.

redyty na budowę boisk

reślono w preliminarzach budżetowych wszystkich miast!

Kredyty na budowę boisk zostały reślone w preliminarzach budżeto-ych prawie wszystkich miast. Magi-atury miast tłumaczą się że sumy na vestycje sportowe mogłyby być tawione do budżetu jedynie wów-ıs, gdyby Bank Gospodarstwa Kra-vego udzielił odpowiednich poży-k.

Sprawa powyższa staje się niezwy- poważną, jeżeli zważymy, że prace szeregu porozpoczynanych budowli k np. słynnym stadjonie szczęśliwic-n) będą musiały być całkowicie na res roczny lub dłuższy przerwane. ytecznem jest dowodzić, że takie łatwienie sprawy inwestycyj sporto-ych równałoby się wyrzuceniu pie-dzy już wyłożonych w błoto, ponie-iż wszelkie rozpoczęte budowle i u-ądzenia po rocznej „pauzie" będą zedstawiały niewielką wartość bu-wlana.

Z karty żałobnej.

W dniu 11 b. m. zmarł lekarz - dentysta R. win.

Zmarły, dzięki niepospolitym zaletom serca harakteru zaskarbił sobie głęboki szacunek i ącą sympatję nietylko ogółu kolegów, lecz ajszersze sfery społeczeństwa łódzkiego da-ły b. p. R. Litwina wielkim szacunkiem i uz-iem.

W pracy zawodowej, którą od lat 30 wyko-wał z całkowitem samozaparciem i wyjątko- bezinteresownością, pierwsze miejsce u b. R. Litwina zajmuje chęć niesienia ulgi cier-ıcym, usuwając zawsze na ostatni plan korzy osobiste. Zmarły brał też czynny udział w ciu organizacyj zawodowych, był jednym z łożycieli Łódzkiego Towarzystwa Odontolo-znego i kasy wzajemnej pomocy; będąc tak- prezesem łódzkiego oddziału związku zawo-wego lek.-dentystów w p. p. położył niespo-te zasługi na polu rozwoju tych instytucji.

Cały szereg referatów poświęconych spra-m zawodowym i naukowym — to dorobek iałalności naukowej b. p. R. Litwina.

Wszystkie te zalety umysłu i serca b. p. R. wina nadługo pozostaną w pamięci wszyst-h tych, którzy się z nim kiedykolwiek zet-ęli.

Nagły zgon.

Wczoraj przed domem przy ulicy Piotr-wskiej 73 zmarł nagle 37-letni tragarz Michał oźniak (Piotrkowska 61). Zgon stwierdziło gotowie. Zwłoki zmarłego zabezpieczono na ejscu aż do zejścia władz sądowo - policyj-ch.

Upadek z wozu.

Wczoraj przed Helenowem spadł z wozu -letni Franciszek Olek. Doznał on ciężkich rażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po zielenlu pierwszej pomocy w stanie dość ężkim przewiozło go do zbiorni miejskiej.

Deską w głowę.

W czasie pracy na podwórzu domu przy icy Zagajnikowej 33, robotnik Teofil Mar-ałek (Zielona 25) został uderzony deską w owę i doznał ciężkich obrażeń cielesnych. ezwane pogotowie udzieliło mu pomocy le-arskiej.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz Kalectwa i śmierci.

Współpracownikowi naszemu p, ZYGMUNTOWI LEMANOWICZOWI z powodu zgonu

MATKI

Jego, wyraża niniejszem swe najgłębsze współczucie

Personel Firmy I. Prywin i H. Finkiel.

Z powodu śmierci nieodżałowanego szefa naszego b. p.

IZRAELA ROGOZIŃSKIEGO

wyrażamy Rodzinie Jego szczere współczucie

Pracownicy zakładu krawieckiego **I. Rogoziński** Piotrkowska 83.

O pracę dla bezrobotnych.

Memorjał związków zawodowych do p. ministra pracy i op. społ.

Przed kilku dniami donieśliśmy o akcji okręgowej komisji związków zawodowych w kierunku utrzymania robót publicznych w okresie zimowym, celem zatrudnienia przy nich bezrobotnych, pozbawionych zapomóg doraźnych.

W dniu wczorajszym w sprawie powyższej okręgowa komisja związków zawodowych wysłała do pana ministra pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicza, memorjał treści następującej:

Wobec posiadanych przez nas wiadomości magistraty na terenie województwa łódzkiego z dniem 1 stycznia r. p. zostaną pozbawione sum subwencyjnych udzielanych przez ministerstwo pracy i opieki społecznej na prowadzenie robót, przy których zatrudniona była część bezrobotnych pozbawiona doraźnych zapomóg.

Zarządzenie powyższe pozostawia kilka tysięcy robotników wraz z ich rodzinami na wspomnianym terenie bez żadnych środków do życia, spycha te rodziny na dno bezgranicznej nędzy i przyczynia się do szerzenia niezadowolenia w szerokich masach robotniczych, oraz powoduje rozrost chorób nagminnych, a co za tem idzie zwiększa śmiertelność oraz wypadki samobójstw.

Według posiadanych przez nas danych magistraty na terenie województwa łódzkiego mogłyby w dalszym ciągu roboty te podczas zimy celowo prowadzić, jeżeli by nie zostały pozbawione subwencji ze strony rządu.

Biorąc powyższe pod uwagę prosimy W. Pana ministra pracy i op. społ. o jego wydatną interwencję u pana prezesa rządu i panów ministrów skarbu i robót publicznych, w celu przyznania samorządom miejskim odpowiednich funduszów na prowadzenie podczas zimy robót inwestycyjnych w dotychczasowym zakresie.

Przewodniczący (—) Kałużyński.
Sekretarz (—) Napieralski.

Niezależnie od powyższego memorjału, w końcu bieżącego tygodnia uda się do ministerstwa pracy delegacja okręgowej komisji związków zawodowych, która będzie osobiście interwenjowała w powyższej sprawie. (—is).

Kodeks karny w walce

z fałszowaną pięknością.

Jeden z paryskich dzienników, przypomina swoim czytelnikom tak gorliwie uprawiającym „sztukę zdobniczą" i „polichromię" w odniesieniu do własnej powierzchowności, że w 1770 r. wydano we Francji pewną ustawę, która dotychczas formalnie nie jest zniesiona.

Odnośna ustawa opiewa: „Każda niewiasta, któraby poddanego jego królewskiej mości skłoniła do wstąpienia z nią w związki małżeńskie przez udanie piękności przy pomocy pudru, barwiczki, sztucznych lub fałszywych piersi i bioder — ścigana będzie przez prawo za oszustwo, a małżeństwo takie unieważnione"

Zastosowaniu tej drakońskiej ustawy przeciwko fałszerstwom piękności w obecnym czasie staje na przeszkodzie, że żaden z wywiedzionych w pole francuzów nie jest poddanym jego królewskiej mości...

Francuzki mogą się tedy dalej upiększać swobodnie, nie narażając się na niebezpieczeństwo zatargu z prawem.

Robotnik polski

zabija swe dzieci i kochankę.

Metz, 12 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Pewien robotnik polak zastrzelił jedno ze swoich dzieci i ciężko ranił drugie. Również wystrzałami z rewolweru ranił swoją kochankę i dwuch sąsiadów. poczem sam popełnił samobójstwo. Wszystkie cztery ofiary mordu zmarły.

— Jak podaje prasa paryska, adwokat komitetu subskrybentów „Gazette de France" oznajmił, że papiery, przedstawiające wartość 30-tu miljonów, zdeponowanych przez klijentów w banku Hanau, zostały odnalezione w jednem z przedsiębiorstw kredytowych.

Bank centralny

dla finansowania rolnictwa.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Bawiący w Polsce od kilku dni p. Brandt, przedstawiciel firmy bankowej „Lazar Brothers", opuścił wczoraj Warszawę, udając się do Londynu.

Podczas swego pobytu w Polsce interesował się on obecną sytuacją gospodarczą i finansową kraju, a szczególnie badał sprawę postępów z organizowaniem w Polsce banku centralnego, który ma emitować długoterminowe obligacje kredytowe dla rolnictwa. Finansowanie tego banku i sprzedaż jego obligacji ma uskutecznić to samo konsorcjum, od którego Polska uzyskała pożyczkę stabilizacyjną.

Katastrofa kolejowa pod Kołomyją.

19 osób rannych.

Kołomyja, 12 grudnia.

Wczoraj o godz. 11 min. 27 wieczorem na linji Kołomyja—Horodenka, na stacji Jakubówka, z nieustalonej narazie przyczyny zderzyły się dwa pociągi towarowe: 3911, 3975. Oba parowozy zostały bardzo mocno uszkodzone i wywrócone. Rozbiły się prócz tego cztery wagony. Jeden przy pociągu 3911 i trzy przy poc. 3075.

W czasie zderzenia 14 osób, przeważnie służby kolejowej odniosło znaczne obrażenia ciała, z których 5 bardzo ciężkie.

— Podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagranicznych Włoch, Grandi, opuszcza dzisiaj Lugano. Grandi zaproszony został na rozjemcę w sporze grecko - tureckim i wyjeżdża w sobotę z Rzymu do Angory.

Syndyk tymczasowy upadłości „Młyn Motorowy w Rzgowie" Sp. z ogr. odp., Wilhelma Waltera, Konstantego Waliszka i Rocha Kupy zawiadamia wierzycieli, że w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Żeromskiego 115 o godz. 12 odbędą się: w dniu 15 grudnia 1928 r. ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności, a w dniu 29 grudnia r. b. zebranie wierzycieli.

(—) apl. adw. STEFAN ŁUKASIEWICZ
Syndyk Tymczasowy.

Przymusowe licytacje

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 27 grudnia r. b. między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

1. Zandberg I., Piotrkowska 161, biurko, 10 par śniegowców.
2. Augustin Ludwig, Konstantynowska 180/182, meble.
3. Apfelbaum Ch., Zakątna 19, meble.
4. Buchwald P., Południowa 18, meble.
5. Baum G., Zakątna 35, meble.
6. Berman J., Kilińskiego, meble.
7. Borzykowski J., Brzezińska 19, meble
8. Bocian Sz., Konstantynowska 18, meble.
9. Bilow O., Franciszkańska 55, meble.
10. Biernacki T., Zgierska 77, 3 worki mąki.
11. Drajhorn Ab., Główna 61, tremo.
12. Elbaum S., Traugutta 12 stół.
13. Farber P. J., Konstantynowska 18, meble.
14. Fajertag M., Zawadzka 1, 3 pary bucików damskich.
15. Hengieltraub M., Zawadzka 36, toaletka.
16. Hanower I., Stary Rynek 2, meble.
17. Jakubowicz N., Zawadzka 3, 12 stolików.
18. Kleinlerer I., Wólczańska 2, towar w sklepie.
19. Klepfisz J., Zakątna 19, meble.
20. Kolton A., Zakątna 1, meble.
21. Kornbrot Sz., Cegielniana 33, 10 stolików.
22. Kalis E., Aleksandrowska 113, szafa.
23. Kuśmirek W., Jana 11, meble.
24. Szmerel Lewi, Zawadzka 20, meble.
25. Michrowski Ch., Zakątna 17, meble.
26. Olszanecka Ł., Zawadzka 12, kredens.
27. Różycki St., Żeromskiego 53, zegar.
28. Roth M., Zawadzka 23, meble.
29. Rozenblum D., Kielma 6, meble.
30. Stępień R., Cmentarna 1, zegar.
31. Szterenfeld N., Cegielniana 12, meble.
32. Sawicki A., Aleksandrowska 20, meble.
33. Srybnik J., Zawadzka 40, meble.
34. Szulczewski B., Brzezińska 14, 30 par butów.
35. Ulrichs M., Zielona 3, meble.
36. Wolańczewski W., Zakątna 12, maszyna do szycia.
37. Wygodzki D., N.-Cegielniana 52, meble
38. Zylberman E., Zawadzka 14, meble.
39. Zerykier L., Zawadzka 36, lustro-tremo
40. Aptekarz W., Dolna 12, meble.
41. Borowska S., Aleksandrowska 6, meble.
42. Baranowski J., Cmentarna 1, meble.
43. Buzyn J., Cmentarna 3/a, zegar stojący.
44. Birenbaum A., 28 p. Strz. Kan. 12, meble.
45. Chmielewski J., Aleksandrowska 66, meble.
46. Chaimowicz M., Aleksandryjska 18, meble.
47. Cylich M., Cmentarna 3/a, meble.
48. Cale i Tempelhof, Cymera 12/14, 150 mtr. welouru.
49. Cukier I., Drewnowska 17, meble.
50. Elsner G., Bałucki Rynek 10, meble.
51. Elke Rejnold, Brzezińska 49, meble.
52. Fangrad J., Brzezińska 49, meble.
53. Flancbaum N., Dolna 14, meble.
54. Fogiel E., Drewnowska 9, kredens.
55. Fidler W., Drewnowska 56, meble.
56. Flato I. A., 28 p. Strz. Kan. 15, szafa.
57. Farber J., 28 p. Strz. Kan. 15, szafa.
58. Lasman F., Zielony Rynek 6, meble.
59. Frenkiel K., Konstantynowska 68, meble.
60. Fisz J., N.-Cegielniana 18, zegar.
61. Fisz J., Cegielniana 36, meble.
62. Gross I., Drewnowska 11, meble.
63. Gebort E., Drewnowska 12, meble.
64. Głowiński H., Drewnowska 21, lustro.
66. Goldberg Ch., Drewnowska 21, meble
67. Karpiński J., Cymera 5, meble.
68. Kopp K., Gdańska 2, meble.
69. Koin M., Drewnowska 9, meble.
70. Koblicki A., Drewnowska 16, meble.
71. Kesler A., Drewnowska 18/28, meble.
72. Kozłowski D., Drewnowska 21, meble.
73. Król A., Drewnowska 21, meble.
74. Klajman J., Drewnowska 31, meble i 10 litrów soku.
76. Kaftal A., 28 p. Strz. Kan. 3, meble.
77. Kaufman A., 28 p. Strz. Kan. 3, meble.
78. Kopelmanowa E., 28 p. Strz. Kan. 15, kredens.
79. Lubochiński I., Aleksandryjska 24, meble.
80. Łazuchiewicz M., Brzezińska 53, meble.
81. Lipszycowa R., 28 p. Strz. Kan. 15, meble.
82. Lichtensztejn J., Zawadzka 22, meble.
83. Leszcz B., Zachodnia 22, meble.
84. Munzer W., Aleksandrowska 77, meble
85. Milich R., Aleksandryjska 24, kredens.
86. Milich F., Brzezińska 36/38, garderoba.
87. Mehlszpejs Z., Kamienna 7, szafa.
88. Niedźwiedź J., Cmentarna 3/a, szafa.
89. Naftulewicz T., Drewnowska 4, szafa.
90. Nusbaum P., Drewnowska 9, meble.
91. Najman Ch., Drewnowska 17, maszyna do szycia.
92. Nitenberg B., Drewnowska 42, meble.
93. Obreska F., Cmentarna 1, meble.
94. Przewiarower J., Drewnowska 11, zegar gdański.
95. Pajs B., Drewnowska 21, meble.
96. Pomor W., 28 p. Strz. Kan. 12, szafa.
97. Rzezak Sz., Aleksandryjska 24, meble
98. Rozenberg M., Brzezińska 33, meble.
99. Rozenblum Ch., Cmentarna 1, meble.
100. Rozental J., Cmentarna 1, meble.
101. Rozner K., Cmentarna 3/a, szafa.
102. Rajsfeld D., Cmentarna 3/a, kredens.
104. Rawski Sz., Drewnowska 42, meble.
105. Radłowski J., 28 p. Strz. Kan. 3, meble.
106. Rudnicki L., 28 p. Strz. Kan. 12, meble.
107. Salomon W., Aleksandrowska 132, meble.
108. Silberstein M., Aleksandryjska 24, meble.
109. Skurczyński W., Brzezińska 46, meble.
110. Szczygielski M., Brzezińska 84, towar w sklepie.
112. Sztajnhorn B., Drewnowska 9, meble.
113. Sroka M., Drewnowska 9, meble.
114. Sylbersztejn I., Drewnowska 16, meble.
115. Szlecki D., Drewnowska 21, kredens.
117. Tatarka F., Drewnowska 11, meble.
118. Tolubus B., Drewnowska 11, meble.
119. Ułański F., Brzezińska 40, meble.
120. Ulrichs M., Piotrkowska 97, 2 bilardy.
121. Ulrichs M., Piotrkowska 45, urządzenie cukierni.
122. Wajnberg J., Cmentarna 3/a, meble.
123. Wygodzki D., Drewnowska 5, meble.
124. Wołkowicz M., Drewnowska 42, meble.
125. Wołkowicz H., 28 p. Strz. Kan. 3, fortepian.
126. Winograd A., Zawadzka 36, zegar stojący.
127. Zaks N., Aleksandryjska 20, meble.
128. Żołądź A., Aleksandryjska 22, meble.
129. Zelichowski I., Drewnowska 26, garderoba

W dniu 28 grudnia między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu:

130. Ast A., Abramowskiego 16, meble.
131. Bornsztajn J., Al. Kościuszki 1, garderoba.
132. Blisko Sz., Pomorska 4, meble.
133. Bacharjer M., Narutowicza 38, zegar.
134. Czarkowski A., Abramowicza 20, meble
135. Cukierman J., Al. Kościuszki 27, meble.
136. Epsztein S., Abramowicza 12, 2 szafy.
137. Edelman M., Al. Kościuszki 26, meble.
138. Frejlich B., Al. Kościuszki 26, meble.
139. Frenkiel J., Al. Kościuszki 32, pianino.
140. Frenkel S., Al. Kościuszki 32, meble.
141. Fogel F., Dąbrowska 24, meble.
142. Frenkiel D., Gdańska 28, meble.
143. Górkiewicz J., Abramowskiego 3, meble i towar w sklepie.
144. Gąsiorowski W., Abramowskiego 39, 10 par butów.
145. Ganclerz J., Abramowskiego 40, meble.
146. B-cia Goldlust, Al. Kościuszki 32, maszyna do pisania.
147. Kolasińska D., Abramowskiego 7, meble.
148. Kinzler R., Gdańska 80, meble.
149. Kowalczyński A., Narutowicza 31, meble.
150. Łazińska Z., Abramowskiego 7, meble.
151. Leszner Sz., Abramowskiego 37, maszyna do szycia.
152. Lewkowicz S., Al. Kościuszki 21, meble.
153. Lewkowicz I., Al. Kościuszki 29, meble.
154. Lichtenstein T., Piotrkowska 286, 10 piecyków żelaznych.
155. Miks A., Abramowskiego 9, meble.
156. Michalec R., Dąbrowska 39, szafa i worek faryny.
157. Prokopiak A., Abramowskiego 7, szafa.
158. Ptasznik J., Al. Kościuszki 26, szafa.
159. Perel B., Al. Kościuszki 31, meble.
160. Pelta A., Aleksandryjska 17, 2 szafy.
161. Rogolińska A., Abramowskiego 15, meble.
162. Rodal R., Al. Kościuszki 31, szafa.
163. Stein L., Al. Kościuszki 26, meble.
165. Szklarczyk Judka, Al. Kościuszki 31, dwie szafy.
166. Stoss J., Dąbrowska 25, meble.
168. Warszawiak N., Al. Kościuszki 29, meble.
169. Weinberg Ch. M., Dąbrowska 38, szafa.
170. Witkind U., Narutowicza 17, meble.
171. Zonenszajn I., Abramowskiego 17, meble.
172. Zapędowska K., Abramowskiego 26, meble.
173. Zylbersztajn N., Al. Kościuszki 1, meble.
174. Birncwajg J., Narutowicza 49, kredens.
175. Chorowski M., Pańska 30, meble, towary spożywcze.
176. Grzelaczyk St., Dąbrowska 18, meble.
177. Henisch K., Kilińskiego 130, meble.
178. Kleinman M., Pańska 36, meble.
179. Merczyński D., 6-go Sierpnia 35, maszyna do szycia.
180. Piątkowski F., Piotrkowska 89, 15 parasoli. 10 lasek.
181. Rybowski Sz., Kilińskiego 163, meble.
182. Rybowski Sz., Kilińskiego 163, szafa.
183. Spodenkiewicz A., Piotrkowska 150, bielizna.
184. Szyfer M., Piotrkowska 187, chustki wełniane.
185. Szattan I. M., Kilińskiego 60, meble.
186. Szlezyngier M. J., Piramowicza 8, meble.
187. Futerman J., Piotrkowska 54, 3 dywany.
188. Weber Sz., Rzgowska 74, meble.

Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu w dn. 11 grudnia 1928 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość Basi Milner, 2) datę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 25 października 1928 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Gluglę, 4) zamianować kuratorem upadłości apl. adw. S. Ejznerowicza.

KURATOR UPADŁOŚCI
Samuel Ejznerowicz, apl. adw.
Łódź, Zawadzka 15.

Na mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 27 grudnia 1928 r. o godzinie 12 w południe stawili się osobiście lub przez pełnomocników, w celu wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

SĘDZIA KOMISARZ
Franciszek Glugla
Sędzia Komisarz.

W sobotę dnia 15-go grudnia 1928 roku w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza Nr. 3[5 odbędzie się

KONCERT i Towarzyska gra w lotto

dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.
Początek o godz. 9-ej wiecz. Wejście bezpłatne.

Zarząd Stowarzyszenia Komiwojażerów Ł. O. H. P.

ZAWIADOMIENIE!
DO OGÓŁU NAUCZYCIELI TAŃCA SALON. W ŁODZI.

Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkich nauczycieli tańca, że z dniem 15 b. m. wchodzi w życie nowe rozporządzenie Wojew. Łódzk. i Starostwa Grodzkiego, obowiązujące wszystkich nauczycieli, dotyczące prowadzenia lekcyj tańca.

Ostrzega się, że za nieprzestrzeganie przepisów tegoż rozporządzenia, grozi cofnięcie koncesji na prowadzenie szkół.

ZARZĄD ZW. ZAWOD.
Nauczycieli tańca Wojew. Łódzk.

Łódzkie Tow. Zwolenników Gry Szachowej
Łódź, Moniuszki 1.

W sobotę, dnia 15 grudnia b. r. o godz. 6 wiecz.

Mistrz Świata Dr. ALJECHIN

da **jedyny** wieczór gry symultanowej (jednoczesnej) z **30-ma** przeciwnikami przyczem **2 partje na ślepo** w lokalu Łódzkiego Towarzystwa Zwol. Gry Szachowej.
Zapisy do udziału w grze przyjmuje sekretarjat klubu codziennie do piątku od godz. 5-ej po poł. do 8-ej wiecz.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicę zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI I NADESŁANE: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zwrocz. i zaśiub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za [illegible] druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze zł. 1 [illegible] 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" [illegible] Piotrkowska 49 i 64.